Nr. 20 Czwartek, 24 stycznia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141 690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji **21-18**, Administracji **21-17**
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Niebezpieczne tęsknoty.

Silne słowa Min. Zaleskiego, odpierające ofensywę propagandy niemieckiej na nasze granice zachodnie, nie trafiły w próżnię. Większość prasy berlińskiej zareagowała na nie energicznie, ale w sposób, wskazujący, że idea zmian terytorjalnych zbyt głęboka zapadła w psychikę Niemiec. Powtórzono raz jeszcze to, co od miesięcy lat słyszymy: że zmiany te muszą nastąpić. Różnica pewna występuje jedynie w zasięgu roszczeń i w wyborze środków, służących do ich zrealizowania. Obok lojalnych zapewnień, że rewizja granic nastąpi w drodze pokojowej, spotykamy również hasła bardziej bezceremonjalne. Obok kwestji Pomorza i Górnego Śląska występuje znacznie szerszy program »odbudowy i zespolenia szczątków dawnej marchji wschodniej«, a humorystyczny »Związek Poznańczyków« z b. burmistrzem Bydgoszczy na czele awizuje swój »powrót do ziemi ojczystej« już w najbliższym czasie.

Takie marzenia i tęsknoty nie są odosobnione.

Istnieje w tej chwili olbrzymia literatura, poświęcona »restytucji utraconych ziem« na Wschodzie. Celem tej akcji jest nie tylko przygotowanie opinji świata do strawienia roszczeń niemieckich, lecz w równym stopniu wytworzenie w samych Niemcach woli odzyskania strat. Istnieją podręczniki szkolne, uzasadniające historycznie (!) i przyrodniczo »prawa« niemieckie aż po Wisłę. O Górnym Śląsku i Pomorzu wspomina się tylko mimochodem, bo trudno znaleźć Niemca, któryby nie przysiągł na »odwieczne i nieprzedawnione prawa« do tych ziem. Ekspansja na Wschód idzie dalej. Zagarnia Poznańskie i przekroczywszy przedwojenne granice — sięga ku sercu Polski. Mówi się dziś o »błędach« trzeciego rozbioru, zbyt w szczupłym stopniu uwzględniającego niemiecką rację stanu, a teorje o wędrówce ludów czyni się punktem wyjścia do tezy: »Polska w ogólności nie ma prawa do swych ziem«.

Jakkolwiek ludziom postronnym wszystko to wydać się może chorobliwem majaczeniem, nie należy lekceważyć tego zjawiska. Jest w niem system, jest jasno określony cel, a najmniej w tem humoru. Niemcy nie śmieją się z »dowodów« niemieckości dolnej i środkowej Wisły; oni wierzą w to. Z drobnych cegiełek, stwarzanych przez polityków i żołnierzy, przez uczonych, publicystów i najwyższych urzędników, rośnie olbrzymi gmach urojeń i już rzuca swój cień na całe Niemcy. W tym cieniu wychowują się młode pokolenia, by pod hasłami, wyniesionemi z ławy szkolnej, wejść kiedyś w życie czynne.

To, co dziś się dzieje w Niemczech, możnaby nazwać odbudową tej »prężności moralnej«, która wydała katastrofę 1914 roku, a załamała się w cztery lata później. Dźwiga się stary imperjalizm i wyciąga żelazną pięść ku Wschodowi. Przygotowuje się to podłoże psychiczne narodu, bez którego wszelki rewanż byłby niemożliwy.

Rząd niemiecki prądy te toleruje i podsyca. Przeciwdziałać temu możemy tylko przez naszą niewzruszoność i spokój. Ale wydaje się nam, że dla samych, trzeźwiej myślących Niemców winno być to wskrzeszanie roku 1914 przedmiotem najwyższej troski. Tu nie chodzi jedynie o pokój, któremu te tendencje bezpośrednio zagrażają, ani o Polskę, której bezpieczeństwo i całość wchodzi tu w grę, ale — o same Niemcy. Dziś sieją wiatr, nienauczone żadnem doświadczeniem i ślepe. Jutro zbierać mogą burzę. Rok 1914 skończył się klęską. Nieinaczej skończy się każda przyszła próba ziszczenia snów o wszechwładzy drogą gwałtu.

Wpatrzony w pikelhaubę imperjalizm niemiecki jest największym wrogiem narodu niemieckiego. Tragedją jest, że sami Niemcy najmniej to rozumieją.

Sejm uchwalił przystąpić do rewizji Konstytucji.

Hołd powstańcom 1863 r. — Klub Narodowy przeciwko Ministrowi Carowi.

Warszawa, 22 stycznia. (PAT.). Marszałek, otwierając posiedzenie, wygłosił następujące krótkie przemówienie:

Wysoka Izbo! Dzisiejsze posiedzenie przypada w rocznicę powstania Narodu polskiego w r. 1863. Sześćdziesiąt sześć lat temu, szlachetna garstka powstańców powstała do walki o Wolność i Niepodległość. Powstanie zostało przez cara krwią stłumione, a wielkości i szlachetności ofiary właśni rodacy, przez długie lata uznać nie chcieli, przerażeni ciągłem prześladowaniem. Ale krew szlachetna, obficie wylana, wydała bujny posiew. Drugie pokolenie podniosło walkę, tym razem szczęśliwą. Dziś przedstawicielstwo Narodu polskiego składa hołd i cześć ofiarom walki orężnej za wolność, za niepodległość, za prawo i życie Narodu. Cześć bohaterom walk z r. 1863, cześć powstańcom!

Okrzyk: cześć! powtórzony został przez całą Izbę, poczem marszałek zarządził 10-minutową przerwę.

Z kolei rozpoczęła się dłuższa debata nad wnioskami w sprawie rewizji Konstytucji, w której brali udział posłowie: Kiernik (Piast), Makowski (B. B.), Liebermann (PPS.), Piasecki (BB.) i inni, poczem przystąpiono do głosowania.

Odrzucono wniosek posła Dąbskiego (Str. Chł.) o przejście do porządku dziennego nad sprawozdaniem Komisji. Następnie odrzucono wniosek pos. Kiernika (Piast), że Sejm postanawia przystąpić do rewizji po zgłoszeniu i na podstawie wniosków Rządu lub posłów.

Przyjęto natomiast cały wniosek w sprawie zmiany Konstytucji w brzmieniu ustalonem przez Komisję. Wniosek ten brzmi: 1) Na podstawie art. 125, ust. 3 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921, Sejm przystępuje do rewizji Konstytucji; 2) rewizja będzie dokonana na podstawie wniosków, żądających zmian poszczególnych przepisów powyższej ustawy, zgłoszonych przez Rząd lub przez posłów. Wnioski poselskie winny być zgłoszone w trybie przepisanym w ust. 2 art. 125 ustawy konstytucyjnej, t. j. wnioski takie wymagają 111 podpisów. Następnie przyjęto zaproponowany przez Komisję projekt dodatkowego regulaminu.

Następnie przyjęto bez zmian w drugiem i trzeciem czytaniu szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych, oraz poprawkę Senatu do noweli do ustawy o szkołach akademickich.

Odczytano wniosek Klubu Narodowego, domagający się ustąpienia Ministra Sprawiedliwości Cara, zarzucający Ministrowi wykonanie prawa o ustroju Sądów, oraz spensjonowanie pierwszego prezesa Sądu Najwyższego. Marszałek oświadczył, iż wniosek ten postawi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, które prawdopodobnie odbędzie się dnia 28 b. m. Termin będzie zależał od ukończenia prac przez Komisję budżetową.

Co się dzieje w Afganistanie?

Sprzeczne wiadomości. — Amanullah gromadzi wojska. — Nowy pretendent do tronu.

Londyn, 23 stycznia. (ATE). Wiadomości nadchodzące z Afganistanu są nadal niejasne, a nieraz sprzeczne. Według doniesień z Peshavaru, położenie Amanullaha staje się coraz lepsze, natomiast Habibullah napotyka na poważne trudności. W Kabulu daje się odczuwać brak środków żywności. Natomiast z Kairu donoszą, że Habibullah jest panem położenia, nietylko w Kabulu, ale i w większej części kraju i że zamierza zerwać stosunki dyplomatyczne z Rosją sowiecką oraz zwrócić się do Anglji o pożyczkę. Wiadomości o zamordowaniu Habibullaha są niezgodne z prawdą. Powstały one prawdopodobnie z racji wykrycia sprzysiężenia przeciwko nowemu rządowi. Spisek ten został zlikwidowany w zarodku. Wszystkich przywódców rozstrzelano.

Londyn, 23 stycznia. (AW). Według ostatnich wiadomości z Afganistanu, b. król Inajat Ullah, który musiał uchodzić przed wojskami Sakao, zrzekł się ostatnio tronu na rzecz Amanullaha. Zwolnił on wszystkich oficerów z przysięgi i wezwał ich aby natychmiast oddali się do dyspozycji Amanullahowi. Walki między poszczególnemi szczepami trwają w dalszym ciągu. Zdaje się, że chwilowo Amanullah znów uzyskał przewagę nad swymi przeciwnikami.

Londyn, 23 stycznia. (AW). Z Afganistanu donoszą, że wskutek braku środków żywności, w Kabulu wybuchło wielkie wrzenie wśród dotychczasowych zwolenników Habibullaha. Należy liczyć się z możliwością zbrojnego wystąpienia przeciw nowemu rządowi. Amanullah gromadzi wojska i przygotowuje marsz na Kabul.

Londyn, 23 stycznia. (PAT). Dzienniki donoszą z Afganistanu, że znalazł się tam nowy pretendent do tronu w osobie Sirbara Omara Chana, który maszeruje na Kabul.

WYJAZD P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO ZAKOPANEGO.

Warszawa, 23 stycznia. (Tel. wł.) Wyjazd P. Prezydenta Rzplitej wraz z Małżonką do Zakopanego nastąpi dnia 23 b. m. wieczorem. W tym celu uruchomiony będzie specjalny pociąg. P. Prezydentowi towarzyszyć mają w podróży adjutanci przyboczni, rtm. Jurgielewicz i rtm. Galewicz.

JAK PRZYJĘTO W MOSKWIE NOTĘ POLSKĄ?

Moskwa, 22 stycznia. (PAT). Omawiając drugą notę polską, »Izwiestja« donoszą, iż opinja publiczna Z. S. S. R. zadowolona jest z oficjalnego przyjęcia przez Rząd polski propozycji sowieckiej. Dziennik wyraża nadzieję, że rokowania, dotyczące procedury podpisania protokółu, nie zdołają w żadnym razie wpłynąć na odroczenie zrealizowania propozycji sowieckiej.

ZA POLSKIE WYROBY WŁÓKIENNICZE — ROSYJSKI TYTOŃ.

Warszawa, 23 stycznia. (Press.). W najbliższym czasie zawarta będzie między eksporterami polskimi a sowieckiemi organizacjami gospodarczemi transkacja wymienna wartości 700 tys. rubli w złocie. Sowiety zakupić mają w Polsce wyroby włókiennicze wartości wymienionej sumy w zamian za dostarczony Państwowemu Monopolowi Tytoniowemu surowiec tytoniowy. Finalizacji tej umowy dokona w najbliższych dniach Towarzystwo handlu z Rosją »Polros«.

POSEŁ BURDA WSTĄPIŁ DO FRAKCJI REWOLUCYJNEJ PPS.

Warszawa, 22 stycznia. Poseł Burda (BBWR.) wystąpił dziś z klubu i zgłosił przystąpienie do klubu PPS. frakcji rewolucyjnej. Poseł Burda jest reprezentantem sfer robotniczych i należał dawniej do PPS., z której wystąpił po znanem ustosunkowaniu się tej partji do rządów Marszałka Piłsudskiego.

ZGON DWU WYBITNYCH ARTYSTEK.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 stycznia. Dzisiaj zmarła w Warszawie żona znakomitego aktora Osterwy, również artystka teatralna, p. Osterwina. Pozatem zmarła w Warszawie znana śpiewaczka warszawska Wiktorja Kawecka. Obie padły ofiarą panującej w Warszawie epidemji grypy.

KONFLIKT W ARMJI ZBAWIENIA.

Londyn, 22 stycznia. (AW). Panuje tu pogląd, że konflikt w łonie Armji Zbawienia załagodzony będzie kompromisowo. Gen. Booth pozostać ma nadal na czele armji, zgodzić się jednak musi na decentralizację zarządu i zrezygnuje z tradycyjnego przywileju mianowania swego następcy.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Fairbanks, 22 stycznia. (PAT.). Wczoraj odczuto tu gwałtowne wstrząsy podziemne, które trwały przez 4 godziny. Były to najsilniejsze wstrząsy, jakie kiedykolwiek w tej części kraju notowano. Mieszkańcy miasta w popłochu i panice wybiegli na ulice, chroniąc się przed niebezpieczeństwem.

Polityka wewnętrzna Austrji a import świń z Polski.

Na austrjackiej prawicy nie dzieje się wszystko tak, jakby sobie tego życzył ks. dr. Seipel. Dużo kłopotów sprawiają mu wszechniemcy, którzy pragną wszelkiemi siłami swą liczebną słabość skompensować możliwie największą ilością urzędów a dalej i związek chłopski, t. zw. Landbund, który z miesiąca na miesiąc coraz gwałtowniej denuncjuje chrześcijańsko-społecznych wobec chłopów, że są za bardzo stronnictwem »miejskiem«. Przed kilku zaś tygodniami zjawili się u dra Seipla austrjaccy agrarjusze z wicekanclerzem Hartlebem na czele i wręczyli mu w formie ultymatywnej swe żądania. Na pierwszem miejscu mieściła się ochrona rynku wewnętrznego przed przywozem bydła z Polski. Tu wyjaśnić wypada, że Polska dysponuje znacznym eksportem trzody chlewnej. W latach dawniejszych znaczna część tego eksportu kierowaną była do Niemiec. Od czasu jednak, kiedy granica niemiecka zamkniętą została dla bydła, podjęto ze strony polskiej bardziej wzmożony eksport do Austrji, co spowodowało spadek tamtejszych cen mięsa. Te niskie ceny mięsa są cierniem w oku austrjackich sfer agrarnych, które wszelkiemi możliwemi środkami starają się pozbawić austrjackich mieszczuchów tej ostatniej, im jeszcze pozostałej pociechy. Niesłusznie zaś powołują się przytem te sfery na przykład Niemiec, albowiem w rolnictwie austrjackiem hodowla trzody odgrywa wogóle tylko bardzo nieznaczną rolę.

Dr. Seipel jest więc w prawdziwym kłopocie, bo gdyby utracił agrarjuszów, rozbiłaby mu się cała większość. Dlatego niewątpliwie kanclerz Seipel chętnieby zgodził się na uczynienie zadość życzeniom agrarjuszów. Jednakże natrafia w tym względzie na poważne przeszkody. Nie pochodzą one od mieszkańców miast, najbardziej dotkniętych ewentualną akcją anti-importową, gdyż ci reprezentując jedną trzecią część ludności, wogóle w dzisiejszej Austrji, nie wiele mają do mówienia. Przeszkody wewnętrzne zjawiają się ze strony najmniej spodziewanej, a to od austrjackiego przemysłu.

Mianowicie, tego samego dnia, w którym wyszło na jaw, że dr. Seipel na poufnej konferencji obiecał agrarjuszom stłumić import świń z Polski, interwenjował u rządu austrjackiego poseł polski, dr. Bader i dał do zrozumienia, że w odpowiedzi na zakaz przywozu z Polski trzody chlewnej, mogłaby Polska zastosować pewne zarządzenia w odniesieniu do austrjackiego importu wytworów przemysłowych. Tak więc, przed drem Seiplem zawisły dwie szale: na jednej z nich spoczywają interesy agrarjuszów, na drugiej — przemysłu.

W obecnej chwili ujawniły się już pewne pociągnięcia, które dla eksportu polskiego mogą wywołać ujemne skutki. I tak, doszło do ratyfikacji traktatu handlowego, zawartego przez Austrję i Jugosławję, którego ostrze skierowane jest poważnie przeciw Polsce.

W traktacie tym, Jugosławja zgodziła się na znaczne podwyższenie przez Austrję cła dla sztuk chudych, w zamian za obniżenie stawek celnych dla sztuk tłustych. Ponieważ traktat handlowy polsko-austrjacki opiera się na klauzuli największego uprzywilejowania, a wywóz nasz obejmuje wyłącznie prawie pierwszą kategorję trzody chlewnej, oznacza to pogorszenie naszej sytuacji. Drugim, niemniej poważnym czynnikiem ujemnym, jest zapowiedź zaostrzenia kontroli weterynaryjnej, w którym to kierunku władze administracyjne już odpowiednie polecenia od władz centralnych Austrji otrzymały.

Na razie zmiany zasadnicze w stosunkach polsko-austrjackich nie zaszły, a dalsze ich ukształtowanie się zależy dużo od sprytu dra Seipla; przypuszczać należy, że temu mądremu taktykowi uda się i tym razem wybalansować z ciężkiej sytuacji; pewna rola do spełnienia przypadnie też odpowiedniemu stanowisku polskich syndykatów eksportowych trzody chlewnej.

Polska pragnie szczerze, by najmniejszych tarć między nią a Austrją nie było. Mimo to jednak stwierdzić należy fakt niezaprzeczalny: Polska nie jest skazaną wyłącznie na Austrję, jako dostarczynię towarów przemysłowych; Austrja natomiast jest w istocie rzeczy skazaną na nasze świnie; nagłe wstrzymanie transportów z Polski, wywołałoby wprost katastrofalne skutki dla wiedeńskich konsumentów. O tem niech nie zapominają austrjaccy agrarjusze w swym egoizmie i niech nie zamykają targowicy w St. Marx dla tak ważnego dla swych rodaków artykułu żywności. **I. R.**

Wykonanie polsko-niemieckiej umowy drzewnej.

Warszawa, 23 stycznia. (Press.). W związku z wejściem w życie w dniu 24 b. m. polsko - niemieckiej umowy drzewnej, wydało Ministerstwo Komunikacji telegraficzne polecenie wszystkim dyrekcjom kolejowym, aby przyjmowano bez żadnych trudności i wysyłano do Niemiec transporty drzewa tartego. Zarządzenie to było konieczne, gdyż po wygaśnięciu w dniu 4 grudnia prowizorjum drzewnego, koleje nasze nie mogły przyjmować ładunków drzewa do Niemiec bez okazania przez nadawcę transportu niemieckiego zezwolenia na przywóz. Z chwilą wejścia w życie nowej umowy, zezwolenia te nie są już wymagane.

Dzień 24 stycznia 1859 r. w dziejach Rumunji.

(Notatka historyczna).

Jutro, 24 stycznia przypada siedmdziesiąta rocznica zjednoczenia obu księstw rumuńskich, Wołoszczyzny i Mołdawji, w jedno, niepodzielne księstwo, któremu sądzone było z biegiem czasu rozwinąć się w królestwo Wielkiej Rumunji, powstałe przed dziesięciu laty w wyniku wojny światowej.

Rumuni nawet w czasach najwspanialszego rozkwitu potęgi tureckiej na Bałkanach posiadali częściową niepodległość i zobowiązani byli jedynie do płacenia rocznego haraczu rządowi otomańskiemu. Wszelkie sprawy wewnętrzne mogli Rumuni załatwiać według własnego upodobania, a władze tureckie nie miały prawa czynić im w tym kierunku jakichkolwiek trudności. W roku 1856 w myśl umowy paryskiej, mocarstwa europejskie uznały niezawisłość obu księstw rumuńskich, Mołdawji i Wołoszczyzny, a protektorat nad niemi objęły państwa zachodnie. Równocześnie postanowiono przyłączyć do Mołdawji trzy okręgi besarabskie, które w roku 1812 zajęte zostały przez wojska rosyjskie. Okręgi te jednak zbyt długo przy Mołdawji nie pozostały, już bowiem w roku 1878 na zasadzie traktatu berlińskiego przyznane zostały ponownie Rosji.

W roku 1857 doszło w Jassach do zwołania pierwszego zgromadzenia narodowego, na którem wysunięty został po raz pierwszy postulat zjednoczenia obu księstw w jedno księstwo rumuńskie. W tym samym czasie podobne zgromadzenie odbyło się w Bukareszcie, tak że domaganie się zjednoczenia Mołdawji z Wołoszczyzną stało się powszechne.

Głos ludności rumuńskiej obu księstw był jednak głosem wołającego na puszczy. Mocarstwa europejskie, załatwiając w roku 1858 sprawę Mołdawji i Wołoszczyzny, postanowiły żądania ludu rumuńskiego całkowicie zignorować, zarządzając, że każde księstwo ma mieć swego własnego księcia. Nie mając innego wyjścia, Mołdawja i Wołoszczyzna postanowiły działać na własną rękę. Kiedy w dniu 24 stycznia 1859 roku odbywały się w Bukareszcie wybory nowego księcia, na stanowisko to powołano byłego pułkownika Aleksandra Kuzę, który na 10 dni przedtem wybrany został również księciem Mołdawji. W ten sposób utworzona została między obu księstwami unja personalna, a tem samem zrobiony został pierwszy krok na drodze do formalnego zjednoczenia Wołoszczyzny i Mołdawji.

Nowy książę Aleksander Kuza, który panował pod imieniem Joana I, musiał wziąć na siebie obowiązek natychmiastowego zrzeczenia się tronu w razie, gdyby r e a l n a unja obu księstw doszła do skutku. Jego panowanie było tedy prowizoryczne i trwało zaledwie 7 lat, gdyż po upływie tego czasu na tron zjednoczonego księstwa rumuńskiego powołany został w wyniku głosowania ludowego książę Karol I., któremu udało się skłonić wkrótce mocarstwa europejskie do uznania de iure nowego samodzielnego i zjednoczonego państwa.

Dalszy rozwój Rumunji, który doprowadził do wyzwolenia wszystkich przez Rumunów zamieszkałych ziem z pod obcego panowania i do stworzenia powojennej Wielkiej Rumunji, był więc, jak widzimy w pierwszym rzędzie konsekwencją elekcyjnej uchwały bukareszteńskiej z dnia 24 stycznia 1859, na mocy której książę Mołdawji został również księciem Wołoszczyzny. Nic przeto dziwnego, że dzień 24 stycznia obchodzony jest w Rumunji, jako święto narodowe, święto swobody i zjednoczenia narodu rumuńskiego.

Po wojnie światowej ilość takich dni pamiętnych pomnożyła się jednak, a to głównie dlatego, że poszczególne prowincje, które dotychczas w skład zjednoczonej Rumunji jeszcze nie wchodziły, przyłączały się do królestwa rumuńskiego w rozmaitych terminach. W innym terminie przyłączyła się do Rumunji Transylwanja, w innym — Bessarabia i t. d. Ponieważ urządzanie kilku świąt narodowych jest rzeczą niepożądaną, zarządził rząd rumuński, że dniem ogólnopaństwowego święta narodowego ma być w Rumunji dzień 10 maja, który dla narodu rumuńskiego jest dniem pamiętnym z kilku powodów. Po pierwsze, w dniu tym (1877) wyzwoliła się Rumunja całkowicie i ostatecznie z pod wpływów tureckich, po drugie dnia 10 maja (1881) odbyła się koronacja księcia Karola I. na króla Rumunji. Tak więc oficjalnem świętem narodowem Rumunji będzie na przyszłość dzień 10 maja. Fakt ten jednak nie pomniejsza bynajmniej znaczenia jubileuszu 24 stycznia, który dla zjednoczonej Rumunji po wieczne czasy pozostanie również dniem pamiętnym. **C. P.**

Obrady Komisji Budżetowej.

Warszawa, 22 stycznia (PAT.). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do trzeciego czytania preliminarza budżetowego na r. 1929/30.

Po krótkiej dyskusji formalnej przystąpiono do głosowania. Odrzucono wniosek pos. Celewicza (Kl. Ukr.) o odrzucenie budżetu w całości. Budżet Prezydenta Rzplitej przyjęto bez zmian. W budżecie Sejmu i Senatu dokonano niewielkich poprawek.

Z kolei przystąpiono do budżetu Prezydjum Rady Ministrów. Przed głosowaniem zabrał głos poseł C z a p i ń s k i (PPS.), który korzystając z obecności Prezesa Rady Ministrów poruszył sprawę kredytów dodatkowych.

Na podniesione zarzuty odpowiedział szczegółowo p. Premier B a r t e l (przemówienie to zamieściliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma).

Poseł R a t a j (Piast) zaznacza, że jeżeli przedłożenie o kredytach dodatkowych nie będzie przedstawione przed głosowaniem Sejmu, to poseł znalazłby się w tej sytuacji, że byłby zmuszony głosować przeciw budżetowi.

Poseł K o r n e c k i (kl. nar.) wyjaśnia, że wnioski jego klubu odnoszą się do pewnych pozycyj wszystkich resortów, co świadczy, że nie wynikają ze stosunku do poszczególnych Ministerstw, lecz mają charakter ściśle rzeczowy.

Po krótkiem przemówieniu posła Wyrzykowskiego i wyjaśnieniach posła Byrki, zabrał głos wiceminister Grodyński poczem przemawiał ponownie Premjer B a r t e l stwierdzając, że w drugiem czytaniu budżet Rady Ministrów nie był atakowany i poprawek doń nie zgłaszano. Rząd nie cofał się nigdy przed dawaniem wyjaśnień, obecnie jednak zdumiewa go i niepokoi ilość wniosków zgłoszonych do trzeciego czytania, któremi czuje się zaskoczonym. Przy drugiem czytaniu byłby chętnie dał wyjaśnienia szczegółowe, lecz wówczas wniosków tych nie było, i pojawiły się one dopiero obecnie.

Sprawozdawca pos. P o l a k i e w i c z (B. B.) zwraca uwagę, że w budżecie Prezydjum Rady Ministrów zarówno Rząd jak i sama komisja została zaskoczona w trzeciem czytaniu wnioskami dochodzącemi do kilku miljonów złotych. Gdyby te wnioski były postawione w drugiem czytaniu, referent dałby wyjaśnienie.

Pos. D ą b s k i (Str. chł.) zaznacza, że o ile do drugiego czytania na plenum Sejmu nie będzie przedłożenia o dodatkowych kredytach, to Stronnictwo Chłopskie będzie głosowało przeciw budżetowi.

Poseł K o ś c i a ł k o w s k i (B. B.) zaznacza, że pos. Kornecki powoływał się na popieranie swych wniosków przez innych członków komisji. Otóż mówca zwraca uwagę, że wnioski te popierają jedynie posłowie ukraińscy, którzy na każdym kroku akcentują swe wrogie stanowisko do Państwa. Działalność posłów ukraińskich wprowadza zamęt, rozgoryczenie i obawy nie coś jeszcze gorszego między narodem polskim, wbrew istotnie przychylnemu stanowisku narodu ukraińskiego do naszego Państwa.

Po przemówieniach posłów Rybarskiego i Bittnera oraz wyjaśnieniach posła Byrki, zabrał jeszcze głos Prezes Rady Ministrów B a r t e l, zaznaczając, że jeżeli przybył dziś na posiedzenie, to dlatego, że właśnie przy budżecie Prezydjum Rady Ministrów postąpiono w ten sposób, iż nie stawiano poprawek w drugiem czytaniu, postawiono je w trzeciem. W interesie rzeczowego stosunku Rządu do parlamentu nie może się na to zgodzić, jeżeliby te wnioski miały być dyskutowane musi prosić o odroczenie sprawy, pozwolenie referentowi na zajęcie stanowiska i o możność umotywowania każdej pozycji osobno.

Na wniosek posła Rataja odroczono głosowanie nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów na pojutrze.

Przystąpiono do głosowania nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przyjęto między innymi wniosek o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego, który wynosił 7,200.000 zł. kwoty 600.000 zł. to jest do sumy tegorocznej.

Następnie przystąpiono do budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, który z pewnemi zmianami przyjęto.

Przy budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu odrzucono wszystkie poprawki.

Na tem obrady przerwano. Jutro dalszy ciąg głosowania.

Opieka higieniczno-lekarska w szkołach jako zagadnienie społeczne.

Państwo Polskie już w pierwszych latach swego istnienia uznało konieczność otoczenia dziatwy szkolnej opieką higjeniczno-lekarską.

Planowość tej akcji nie jest jeszcze należycie oceniana przez nasze społeczeństwo, a co gorsza przez niektóre ciała samorządowe. Często bowiem z różnych stron spotykamy się z niechęcią, skoro zacznie się mówić o rozciągnięciu opieki higjeniczno-lekarskiej nad dziatwą szkolną. Słyszy się wówczas sceptyczny sposób zapatrywania „co to pomoże, dajcie ludziom jeść, a wówczas nie będzie potrzeba opieki lekarskiej".

Na pozór zdaje się, że ludzie ci mają słuszność, ale tylko na pozór, bo trudno rozwiązać odrazu problem zasobności społecznej, który jest nader skomplikowanem zagadnieniem związanem z polityką ekonomiczną kraju, z siłą produkcji i ekspansji przemysłowej. Więc stajemy wobec błędnego koła. Gdzieś trzeba je przerwać, bo przecież coś zrobić trzeba.

Tym właśnie punktem wyjścia dla rozwiązania podniesienia zdrowotności naszego społeczeństwa jest zwrócenie uwagi na stan zdrowotny naszej przyszłości — społeczeństwa, a więc na dziatwę i to możliwie w najwcześniejszych okresach życia dziecka.

Opieka higjeniczno-lekarska ma przed sobą dwa cele:

1) Podniesienie kultury, przez wdrażanie do życia według wymogów nowoczesnej higjeny;

2) zapobieganie ujemnym skutkom nieodpowiednich mieszkań (ciemnych, wilgotnych), niedostatecznego odżywiania, alkoholizmu, dziedziczności różnych chorób, wogóle niedomagań, wynikających z kryzysu ekonomicznego naszego kraju.

Wprawdzie lekarz szkolny nie jest obowiązany do leczenia, ale już przez samo zbadanie dziecka stwierdziwszy te czy inne wady w organizmie jego, zwraca na nie uwagę rodziców i poucza jak mają w tym czy innym wypadku postępować. Bo nieraz rodzice nawet nie wiedzą, że zdrowiu ich dziecka zagraża jakieś niebezpieczeństwo.

Następnie przez perjodyczne badanie dziecka z notowaniem stanu zdrowia i zmian rozwojowych organizmu pozwala ocenić, czy dziecko rozwija się normalnie czy nie. Spostrzeżenia zaś te dają równocześnie obfity materjał co do wyboru środków, jakie powinniśmy zastosować, by podnieść ogólnie zdrowotność społeczną. Do zebrania materjału jednak potrzeba dokładnych zestawień, spostrzeżeń i wyników, co tak lekarzy szkolnych przeraża. Robienie jednak zestawień statystycznych jest koniecznem, bo tylko dzięki dużym cyfrom możemy zrobić dobry wybór środków do podniesienia zdrowotności społecznej, do zapobiegania chorobom społecznym i uodparniania masowego.

Medycyna bowiem dzisiejsza niezadowala się już wyłącznie leczeniem samych chorób, ale doszukując się środka stara się zwalczyć je w zarodku, względnie zapobiec im.

Zwłaszcza chodzi tu przedewszystkiem o schorzenia grożące klęską społeczną, do których należy zaliczyć gruźlicę, choroby weneryczne, chroniczny alkoholizm. Zapobieganie to ma nietylko doniosłe znaczenie osobiste, z punktu widzenia lekarskiego, ale również i społecznego.

Dzięki badaniom masowym, otrzymujemy obraz procentowego rozmiaru spustoszeń, jakie ta czy inna choroba czyni w społeczeństwie, a przez zapobieganie uodporniamy organizmy, a przez to przyczyniamy się wydatnie do zmniejszania ilości zachorowań w wieku późniejszym.

W ostatnich latach przed wojną na czoło zagadnień społecznych wysunął się problem potrzeby rozszerzania lecznictwa i zwiększania wydatnego łóżek szpitalnych.

I rzeczywiście zwiększono w różnych krajach i to nawet ekonomicznie bardzo silnych liczbę łóżek szpitalnych i sanatoryjnych, ale bez widocznego wpływu na poprawę ogólnej zdrowotności społecznej. Zorjentowano się, że sama tylko budowa nowych szpitali byłaby syzyfową pracą.

Poczęto więc doszukiwać się innego sposobu rozwiązania tej kwestji. Poczęto szukać źródła zła i zdaje się tym razem trafiono na właściwe tory. Ogłoszono to pod hasłem: Zapobiegać chorobom i to w jaknajwcześniejszych okresach życia organizmu. Wzmocnić ten organizm właśnie wtedy, kiedy on tego wzmocnienia najbardziej potrzebuje, bo w okresie rozwoju, kiedy sam jeszcze tych sił niema.

Zdrowotność społeczna ma jeszcze inne znaczenie, — mianowicie łączy się z zagadnieniem położenia ekonomicznego kraju.

Musimy tu bowiem rozpatrzeć każdego obywatela Państwa, jako jednostkę robotniczą, która ma różną wartość dla Państwa, zależną nietylko od wykształcenia ale i stanu zdrowia, a tem samem sił roboczych jednostki. Przez liczniejsze chorowania zmniejszają się wydatnie dni zarobkowania, co się odbija na stopniu zamożności społeczeństwa. Ta sama jednostka zdrowa może więcej pracować, wobec czego może płacić więcej podatków. Ta sama jednostka chora nietylko nie zarabia i nie płaci podatków, ale w dodatku staje się ciężarem dla innych jednostek.

Wartość więc produktywna kraju zależna jest ściśle od stanu zdrowotnego jednostek. Jeśli porównamy np. na podstawie danych Kas chorych liczbę ubezpieczonych z liczbą ich dni pracy i choroby, to stosunek tych liczb będzie najlepszem odzwierciedleniem ekonomicznego stanu kraju.

Pamiętać o tem powinny przedewszystkiem związki ubezpieczeń społecznych, że niepomoże im rozbudowa samych lecznic i sanatorjów dla ubezpieczonych, ale powinny pamiętać w pierwszym rzędzie także o dzieciach ubezpieczonego członka. Bo z dzieci tych za kilkanaście lat 80 do 90 proc. (jeśli nie 100 procent) przynajmniej stanie się ubezpieczonymi, którzy mając osłabiony organizm, przyczyniać się będą do jeszcze większego obniżenia ilości pracy, o ile tej dziatwy nie wzmocnimy profilaktycznie.

Dlatego też Kasy chorych powinny pomyśleć już teraz o budowie domów na kolonje wypoczynkowe i lecznicze, oraz budować sanatorja dla dziatwy zagrożonej gruźlicą.

To samo odnosi się i do samorządów, którym dziś przecież łatwiej byłoby się zdobyć na lekarza, higjenistkę i małą przychodnię, niż w przyszłości ponosić ciężary leczenia w szpitalach wielkiego procentu swych obywateli. Z tego krótkiego zarysu uwydatnia się wyraźnie potrzeba i znaczenie nadzoru higjenicznego wogóle a w szczególności w szkołach.

Opieka ta winna się stać jaknajbardziej staranną, bo tylko drogą podniesienia zdrowotności ogółu społeczeństwa, możemy podnieść zdolność produkcyjną kraju a z nią i dobrobyt.

A celowość tej akcji leży właśnie w sięgnięciu do podstaw tego zagadnienia t. j. do organizmu dziecka.

Niestety, jak zaznaczyłem na początku, znaczenie tej całej sprawy nie jest należycie oceniane u nas.

Spotykamy się bowiem nietylko z obojętnością w stosunku do tego zagadnienia, ale często dosyć nawet wręcz z wrogiem stanowiskiem.

Rodzice dziecka narzekają nawet na to, że szkoła wywiera nacisk n. p. na konieczność leczenia uzębienia, nazywając to złośliwem — „zetatyzowaniem" lub „upaństwowieniem" uzębienia, nie zdając sobie sprawy, że ząb zepsuty jest raną otwartą i wejściem do organizmu dla całego szeregu chorób.

Nierozumieją również liczne bardzo jednostki akcji nieprzyjmowania wzgl. usuwania nawet z seminarjów tych uczni, którzy ze względu na brak kwalifikacji zdrowotnych, nie nadają się do zawodu nauczycielskiego.

Nierozumieją (pomijając już wartość takiej jednostki z punktu widzenia państwowości), że przez przyjmowanie takich jednostek słabszych, u których skutkiem ciężkiej pracy zawodowej, jaką jest bezsprzecznie praca nauczycielska, łatwiej rozwija się gruźlica; dzięki tej strasznej chorobie społecznej, będącej zmorą ludzkości, tracimy nietylko jednostkę, któraby w innym zawodzie mogła nam oddać lepsze usługi, ale zarazem, te jednostki stają się ogniskami zakażenia dla tej przyszłości naszego społeczeństwa, dla setek tysięcy dziatwy. Nauczyciel bowiem gruźlik dopuszcza się mimowoli zbrodni społecznej zakażając tysiące swoich uczni. Organizm bowiem dziecka jest bardziej wrażliwy na zakażenie prątkiem gruźliczym, niż organizm dorosłego człowieka.

Dr. Władysław Sochaniewicz.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Przedmiotem obrad — traktat handlowy z Niemcami.

Warszawa, 22 stycznia. (PAT.). W dniu 22 b. m. w godzinach popołudniowych, odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów prof. Bartla i z udziałem Marszałka Piłsudskiego, posiedzenie Rady Ministrów. Przedmiotem obrad była sprawa rokowań o traktat handlowy z Niemcami.

IDA WIENIEWSKA.

Romans prowincjonalny.

Tam, „gdzie się nic nie dzieje", na jakimś partykularzu, rozwija się ostatnia powieść Nałkowskiej *). Na tej właśnie prowincji, z którą „umiera się jak z kulą w sercu". To doskonałe w swej zwięzłości powiedzenie Laforgue'a streszcza bez reszty grube i mnogie tomy belletrystów francuskich, malujących beznadziejność tamtejszej wegetacji na uboczu. I gdy się ją zna osobiście tę jakąś Kołomyję tameczną i zestawia się w myśli z tutejszą Wólką Zakazaną czy może z Obrzydłówkiem ongi-królewiackim — nie można zaiste wiedzieć, co przegrywa. Bo francuski centralizm, a raczej paryskie wilcze gardło, pochłonęło wszystek kwiat regjonalizmu słodkiej Francji. Zabrało jej intellekt, wdzięk formy, dowcip, tempo... Całą wogóle dynamikę. Straszliwe jest to w gnuśnej ciszy spóźnione przeżuwanie (nie przeżywanie!) na osobności! To upokarzające maruderstwo! To śmieszne bytowanie poza wszelką doniosłością.

„...To nie było wesołe — zapewnia Nałkowska. — Doprawdy, wiedziało się wszystko, nie można było czegokolwiek nie wiedzieć. Naprzykład jedna... pani spruła kołdry, sama uprała osobno wierzchy i osobno spody, watę oddała do przerobienia na ulicę Zborną i później sama obie te kołdry napowrót wypikowała po dawnym śladzie. Przez pewien czas wszystkie panie znajome chodziły to oglądać. Tak samo przez pewien czas wszyscy nawzajem oglądali u siebie abażury na lampę, zrobione z żółtej satinety, która wyglądała jak jedwab. — Powtarzam, że to nie było wcale złe, że to była rzeczywistość... którą uważam za nadewszystko ważną, chociaż trudną... Ale ta rzeczywistość wystawała tam jednak ponad wszystkie inne, wydawała się jedyna... I pamiętam, jak usłyszenie wtedy w czyichś ustach terminu: „epistemologiczny" — gotowe było wzruszyć mię do łez".

„Sposób" Nałkowskiej, jej powolne, nie śpieszące się a rozumne obchodzenie z latarką nieznanych (lub nibyto znanych) zakamarków — nadawał się szczególnie do tej malatury małego miasteczka. Jednakże nie o nią tu szło — nie o żadne rodzajowe obrazki czy fotografje. Szło o chwytanie niespodzianych gestów życia, o odsłanianie jego uderzających irracjonalizmów, o to, co jest w niem nieprzewidziane, zdumiewające, a na co niema żadnego ratunku. A to właśnie dzieje się zarówno w huczącej, szykownej stolicy, jak i w opisywanej zakisłej dziurze. Ale tu może bardziej jeszcze wygląda na urągowisko.

Ten kąt patrzenia na sprawy świata tego miała Nałkowska od samego początku — od „Kobiet". Ale w tych dawniejszych jej rzeczach panował jeszcze obowiązkowy pesymizm (obowiązkowy to nie znaczy robiony — jeno wchłaniany z ówczesną atmosferą), młodzieńcze oburzenie. Dziś wszystkie te odruchy okrył spokojny pragmatyzm, pod którym jednak często czai się drwina, a nieraz bunt. Bystra i uważna obserwatorka dostrzega i podkreśla relatywizm etyczny. Dlatego osąd moralny jest u niej głęboko schowany pod przenikliwem rozumieniem irracjonalności życia.

Elementami tej irracjonalności mogłyby być charaktery — „to, czego w człowieku nie rozumiemy", jak mówi Irzykowski. Ale Nałkowska uważa, że „charakteru niema właściwie, póki rozważamy go w oderwaniu, charakter nie istnieje sam przez się". Istnieją tylko r e l a c j e p s y c h i c z n e, podlegające „prawom równie ścisłym, a bardziej zadziwiającym, niż układ ciążenia w systematach słonecznych świata".

Prawom niestety — nieznanym.

Wie o tem autorka „Charakterów". W studjum p. t. „Mężczyzna" opowiada tam, jak pewien mąż zdradza piękną i wytworną żonę dla jej kuzynki, osóbki zupełnie nijakiej. Któż to może wiedzieć, dlaczego ją woli? I nikt też nie może pojąć, dlaczego Paweł Blizbor rzuca piękną, szykowną, pełną życia Agnieszkę, wielką damę, o której mówiono, że wychodząc za niego popełniła wyraźny mezaljans i z którą przepędził trzy lata w zapalczywej miłości — dla trusiowatej, poprawnej pani Renaty. I każdy się zdumiewa tym utajonym właściwościom owej pani Renaty, które ujawniły się dopiero dzięki relacji jej z Blizborem. I dlaczego ten Blizbor miał „niedobrą miłość", podobnie, jak miłośnicy alkoholu mają „wino wesołe", albo „wino smutne", albo jeszcze „wino sentymentalne"? Dlaczego od miłości robił się zły?

Od takich zagadnień czy spostrzeżeń roi się w książkach Nałkowskiej. I z tem związany jest jej g e n r e, który nazwałabym pamiętnikarskim. Od niego zaś zależy konstrukcja powieści. Nałkowska obywa się właściwie bez intrygi, nie wymyśla fabuły. Opowiada z d a r z e n i a jak pamiętnikarz, dosyć zresztą nieliczne i jakby nieważne, wysnuwające się niby spontanicznie — a służące jedynie do ujawnienia owych niezrozumiałych gestów życia. I chociaż słyszy się ten podmiot opowiadający — chociaż czyta się jego refleksje, namysły, wahania, choć dowiaduje się o jego upodobaniach — to przecież mimo tych pozorów jestto najczystsza epika, odpowiednio chłodna i ustawiająca przedmiot swój w należytej perspektywie. I dzięki wielkiemu kunsztowi i wielkiej kulturze pisarskiej — opinje są tu powściągliwe, jakby miarkowane dobrem wychowaniem. A to jest sprawa talentu epickiego.

Sedno zaś i punkt ciężkości spoczywa w osobach, kreślonych przeważnie od wnętrza, gdy idzie o postacie kobiece. One mają swą r a c j ę w e w n ę t r z n ą dostępną dla czytelnika — są indywiduami, Jest to wielka zasługa Nałkowskiej: zwielokrotnienie indywidualności kobiecej w literaturze — obalenie czynem pisarskim utartego szablonu, że mężczyzn są tysiące, a kobieta jest jedna. Otóż nie jest jedna —

*) Zofja Nałkowska: „Niedobra miłość". Romans prowincjonalny. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. — Str. 276.

KRONIKA

STYCZNIA 23 ŚRODA

KALENDARZ
Rz.-kat. Zaśl. NMP.
Gr.-kat. Hryhorja
Wschód słońca g 7 m 31
Zachód „ „ 16 „ 06
Długość dnia g 8 m 35

LWOWSKA

TEATR WIELKI.
Środa 23 stycznia o godz. 7.30 „Broadway".
Czwartek 24 stycznia o godz. 7.30 „Jedna jedyna noc".
Piątek, 25 stycznia: „Traviata", gościnny występ p. Teiko Kiwa.

Teiko Kiwa jako „Traviata". Dyrekcji Teatru udało się nakłonić znakomitego gościa egzotycznego p. Teiko Kiwa jeszcze do jednego występu gościnnego w piątek, 25 bm. w „Traviacie" Verdi'ego. Zniżki urzędnicze również i na to przedstawienie obowiązują.

„Halka" dla młodzieży szkolnej. W sobotę popołudniu o godz. 3.30 daje Teatr Wielki specjalnie dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych, przepiękną operę St. Moniuszki „Halka" z p. Platówną w partji tytułowej.

TEATR MAŁY.
Środa 23-go g. 7.30 wiecz. „Niewierna". Komedja w 3-ch aktach R. Bracca. Występ M. Ćwiklińskiej i W. Brydzińskiego.
Czwartek, 24-go, godz. 7.30 wiecz.: „Niewierna". Występ Ćwiklińskiej i Brydzińskiego.
Piątek, 25-go, godz. 7.30 wiecz.: „Niewierna". Występ Ćwiklińskiej i Brydzińskiego.

Dziś sensacyjna premjera w Teatrze Małym z występem Mieczysławy Ćwiklińskiej i Wojciecha Brydzińskiego, znakomitych filarów teatru Narodowego, którzy kreować będą swoje świetne role w dowcipnej komedji R. Bracco p. t. „Niewierna", w których zdobyli w Warszawie niebywały sukces.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
APOLLO: „Dwie noce arabskie".
CASINO: „Prezydent".
CHIMERA: „O czem się nie mówi".
COLOSSEUM: „Z tajników carskiej ochrany".
FATAMORGANA: „Przeznaczenie".
GRAŻYNA: „Spowiedź kapelana".
KOPERNIK: „Kochankowie".
LEW: „Cienie haremu".
LUNA: „Postrach Texasu".
MARYSIEŃKA: „Kochankowie".
OAZA: „Szpiedzy".
PALACE: „Ostatni carowie".
PAN: „Danton i Robespierre". Rewolucja francuska.
PASAŻ: „Król Dżungli".
PROMIEŃ: „Ostatnie lata panowania cara Mikołaja II".
UCIECHA: „Ken Maynard jak 1 przeciw 10".

nawet gdy idzie o erotyzm. A przecież już Schnitzler zauważył, że w życiu każdej kobiety, nawet, jeśli ma kochanków, jest mnóstwo godzin, w których myśli o zupełnie innych rzeczach, niż o miłości. Nałkowska zaś wycieniowała i wysubtelniła stosunek kobiety do miłości — a jej obserwacje w tym względzie są iście frapujące.

Natomiast postacie męskie tworzone są naogół od zewnątrz — dlatego nie znamy ani Pawła Blizbora ani Justyna Słuczańskiego. A to „kolorowe powietrze", które opływa Walewicza, jest gołosłownem zapewnieniem autorki. Wierzymy w tamto — „pachnące, świecące, rozedrgane", które wlokła za sobą Agnieszka.

Doznał modyfikacji i styl Nałkowskiej. W ostatnich utworach coraz dalej odsuwał się od Berenta. Widać to już w „Domu nad łąkami", w „Choucas". Zostało to jakby pedantyczne, nie śpieszące się tempo. Ale rytmika i układ zdania, ale rozlewność narratorska została stopniowo wyparta przez dojrzałą zwięzłość. Jej niepotrzebny już barok.

Prostemi słowy, bez najeżonych metafor (prostota jest emanacją wysokiego artyzmu), snuje się ten smutny romans, na którego ostatnich kartach znowu przychodzi do głosu stare, brudne miasteczko, oglądane z okna pałacu oczyma ministra Walewicza — w wieczór szabasowy.

I ten tradycyjny widok „był tak inny, niż wszystko, co zazwyczaj ogląda się w Europie"...

S p e c i a l i t é polskiej prowincji...

REPREZENTACYJNY BAL PRASY

2 lutego 1929 r.

Bal LOPP.! Pod przewodnictwem p. Wojewodziny Zofji Gołuchowskiej odbyło się onegdaj posiedzenie Komitetu Pań Balu LOPP. Licznie zebrane Panie ze sfer towarzyskich naszego miasta, po wysłuchaniu sprawozdania sekretarjatu balu uchwaliły utworzyć sekcję bufetową, kioskową i karnetową, zgłaszając swój do nich akces. Piękną niespodzianką dla uczestniczek balu będą oryginalne i piękne karnety w formie samolocików oraz cały szereg niespodzianek kotyljonowych. Tańce prowadzić będzie pułk. Śniadowski, przygrywać będą orkiestra 40 pp. i orkiestra p. Kordika. Zaproszenia na bal wydaje Komitet Wojew. LOPP. gmach Województwa I p. od godz. 9—14-tej.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie, idąc za wskazaniem swego Założyciela, utworzyło przed dwoma miesiącami Sekcję Opieki nad ubogimi chorymi w szpitalu powszechnym, która okazuje się wielce pożyteczną i rozwija pomyślnie swą działalność, korzystając z aprobaty dyrekcji szpitalu i SS. Miłosierdzia. Sekcja ta liczy obecnie 24 pań, z których 4 codziennie przez 2 godziny odwiedza chorych, przynosi im papierosy, książki, gazety, cukierki — pisuje listy, załatwia sprawunki — jednem słowem stara się przynieść pociechę materjalną i duchową. Akcja ta, tak na wskróś miłosierna, potrzebuje jednak funduszy, a staranie się o nie jest wielką troską Stowarzyszenia. Przychodzi więc ono tą drogą z gorącą prośbą do osób przeiętych litością dla chorych, aby raczyły składać ofiary bądź w gotówce, bądź też w naturze do sklepów pp. Hawranka (plac Marjacki), Blockiego (ul. Akademicka 12) i Romaszkana (ul. Potockiego 38), którzy najofiarniej raczyli podjąć trud przyjmowania darów za odpowiedniem pokwitowaniem.

Z „Echa - Macierzy". Wybrany przez Walne Zgromadzenie W ukonstytuował się jak następuje: prezes Osarz Franciszek, zast. prez. Joszt Feliks, dyrektor art. Rangl Jan, dyrygent Dr. Schmidt Stanisław, skarbnik Preidl Bronisław, sekretarz Dr. Rudolff Zygmunt, bibljotekarz Leski Franciszek, gospodarz Dr. Sołtysik Józef, szłonkowie: Belohlavek Gustaw, Kuśnierz Jarosław, Sernicki Romuald, Wronka Marjan. Nowych członków przyjmuje się w lokalu Tow. (gmach Skarbka II p.) w poniedziałki i czwartki o godz. 7.30 wieczorem.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie A. Z. S. we Lwowie odbędzie się w niedzielę, 10 lutego br. w sali Kopernika (Nowy Uniwersytet).

Z działalności Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej we Lwowie. W piątek, dnia 25 stycznia b. r. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Z. P. M. D. przy ulicy Lindego 10 (parter) zebranie, na którem delegaci ze Zjazdu Ogólno-Polskiego Związku Młodzieży Demokratycznej, odbytego w grudniu ub. r. w Krakowie, złożą sprawozdanie. Na zebranie zaprasza się członków jak również sympatyków Z. P. M. D. i wprowadzonych gości. Po referatach poszczególnych delegatów — dyskusja.

Odczyt prof. Makowskiego. Staraniem BBWR. wygłosi w niedzielę, 27 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Instytutu Technologicznego (Boularda 5), prezes Komisji konstytucyjnej Sejmu prof. Wacław Makowski odczyt pt. „O zagadnieniach konstytucyjnych".

„O zasadach akcji katolickiej we Włoszech i u nas" mówić będzie w Czytelni Katolickiej w czwartek, 24 bm. o godz. 7 wiecz. p. Mr. Kazimierz Malko.

Wykład p. dyrekt. Artura Passendorfera. Staraniem Uniwersytetu Ludowego we Lwowie, odbędzie się w środę, dnia 23 bm. o godz. 6 wiecz. w sali żółtej **Izby przem.-handl.**, Boularda 5, drugi wykład p. dyr. Artura Passendorfera na temat: „Najciekawsze zagadnienia z dziedziny językoznawczej".

Ptaki giną z głodu... Towarzystwo Opieki nad zwierzętami zwraca się do miłośników zwierząt z gorącą prośbą, by wśród ciężkiej obecnej zimy nie zapominali o ptaszkach. Drobne okruszyny z naszych stołów, tak często marnujące się bezproduktywnie, uratować mogą wiele ptaków nie tylko od śmierci głodowej, ale, co może gorsze i od sideł ptaszników...

Sprzedaż uliczna owoców i słodyczy. Ministerstwo Spraw Wewn. wyjaśniło w okólniku do Wojewodów, że niema przeszkód, aby sprzedaż uliczna owoców i słodyczy z gablotek odbywała się nadal w tych samych godzinach co w budkach i kioskach, t. j. w czasie od 1 kwietnia do 30 września od godz. 9 do godz. 23, w czasie od 1 października do 31 marca włącznie od godz. 9 do 21.

Wojewoda lwowski Gołuchowski powrócił dziś do Lwowa po dwudniowym pobycie w Warszawie i objął urzędowanie.

W 66-tą rocznicę Powstania Styczniowego odbyło się wczoraj o godz. 9.30 rano uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów. Odprawił je w obecności dziewięciu weteranów, Generalicji, przedstawicieli władz i korpusu oficerskiego ks. major Bombas, wygłaszając podniosłe kazanie. Po nabożeństwie nastąpiła defilada kompanji honorowej Korpusu Kadetów ze sztandarem przed weteranami i gen. Norwid-Neugebauerem. W uroczystem śniadaniu w Kasynie garnizon. wzięło udział przeszło 120 osób. Przemawiali gen. Popowicz i prezes Weteranów Kuczyński, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i Wojsk Polskich. W godzinach popołudniowych gen. Popowicz i gen. Głuchowski złożyli wizytę prof. dr. Dybowskiemu. We Lwowie żyje jeszcze 17 weteranów powstania styczniowego, w tem dwie kobiety: p. Łukasiewiczówna i p. Romanowiczówna. W uroczystościach wczorajszych mogło wziąć udział tylko dziewięciu. Pozostałym zły stan zdrowia nie pozwolił wychylić się z domu.

Pogrzeb ś. p. Marji i Antoniego Nadolskich zmienił się w wielką i poważną manifestację żałobną, w której wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa lwowskiego. Mszę św. w kościele OO. Bernardynów odprawił ks. prałat Sokołowski w otoczeniu licznego kleru. Chór teatralny odśpiewał kilka pieśni żałobnych; kościół przepełniony był publicznością. Gdy po odprawieniu egzekwji wychyliły się dwie trumny z szeroko rozwartych drzwi kościelnych, rozbrzmiała znowu pieśń żałobna, poczem dwa rydwany żałobne ruszyły obok siebie ku cmentarzowi Łyczakowskiemu. Kondukt prowadził ks. biskup Lisowski i ks. prałat Sokołowski, otoczeni licznym klerem świeckim i zakonnym. Do ratusza napływają setki depesz i pism z wyrazami współczucia dla powszechną sympatją otaczanego Komisarza Rządu i jego rodziny.

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem zast. Komisarza Rządu, r. Frankowskiego, uchwalono m. in. udzielić pozwolenia Józefowi i Zofji Fitiom na budowę domu parterowego na Bogdanówce. — Uchwalono utworzyć przy Miejskim Urzędzie weterynaryjnym »brygadę lotną«, złożoną z 2 funkcjonarjuszów miejskich, odpowiednio wyszkoloną, której zadaniem będzie wykrywanie pokątnego uboju zwierząt rzeźnych na terenie Lwowa. Udzielono kilka stanowisk na targowicach miejskich. Uchwalono przyznać lekarzom miejskim za udział w komisjach nocnych od g. 21-szej do 8-mej odpowiednie djety ze zwrotem efektywnych wydatków na dorożkę; przyjęto kilka osób do Związku gminy. Przyznano Towarzystwu badania historji obrony Lwowa i Województw południowo-wschodnich subwencję za rok 1928 w sumie 2.000 zł. W końcu udzielono kilku subwencji na dożywianie młodzieży szkolnej w godzinach przedpołudniowych.

»Gwiazdka«, urządzona w niedzielę w poczekalni I. klasy na głównym dworcu dla sierót po kolejarzach P. Z. K., pozostawiła wśród uczestników zebrania wrażenie bardzo miłe. W uroczystości wzięli udział opiekun dziatwy prezes Prachtel-Morawiański, dyr. dr. Kłodnicki, naczelnik dworca Rudnicki, b. poseł Dolanowicz, delegat warszawski Fr. Jaworski oraz grono pań. W gorących słowach przemawiał do dziatwy ks. prof. dr. Dajczak.

Ruch pociągów. Pociąg pośpieszny z Krakowa spóźnił się dziś o godzinę, a pociąg osobowy z Brodów nadszedł z 2-godzinnem opóźnieniem. Z dniem dzisiejszym podjęty został przerwany z powodu zawiei śnieżnych ruch na linjach: Rohatyn—Podwysokie, Czortków—Husiatyn, Wygnanka—Teresin i Skała—Teresin, Dolina—Wygoda i Borki Wielkie—Grzymałów.

STOŁECZNA

Minister Komunikacji inż. Kuehn zapadł wczoraj na zdrowiu i przez kilka najbliższych dni nie będzie pełnił urzędowania. W sprawach służbowych zastępować go będzie p. Wiceminister Czapski.

W drugim dniu kongresu centralnej organizacji Związku zawodowego pracowników umysłowych obradowały komisje wybrane na pierwszem posiedzeniu plenarnem. Popołudniu przystąpiono do rozpatrzenia licznych wniosków i rezolucji, przygotowanych przez komisje. Sprawozdania składali przewodniczący komisji organizacyjnej międzynarod., finansowej, ustawodawstwa społecznego i oświaty. Wśród wniosków organizacyjnych przyjęto rezolucję stwierdzającą, że obrona interesów pracowników umysłowych wymaga uzyskania odpowiednich przedstawicielstw pracowniczych w instytucjach społecznych i samorządowych. Szczegółowe opracowanie wniosków powierzono komisji organizacyjnej. Kongres postanowił domagać się równouprawnienia kobiet przy mianowaniu ławników do sądów pracy. Wreszcie uchwalono rezolucję domagającą się niezwłocznego powołania Izb pracy, dla których ustalono kilka zasad ze stanowiska zadań pracy umysłowej.

Wielkie opady śnieżne w jakie obfituje obecna zima, spowodowały w samej tylko Warszawie wydatek 300.000 zł. na usuwanie śniegu i oczyszczanie ulic. Na najbliższem posiedzeniu Rady m. rozpatrzony ma być wniosek o wyasygnowanie na ten cel dalszych 300 tys. zł. Przy sprzątaniu śniegu na ulicach miasta zajętych jest obecnie przeszło 1.000 ludzi.

KRAJOWA

P o z n a ń. **Uczczenie 25-letniej działalności literackiej Romana Wilkanowicza.** Celem uczczenia 25-letniej działalności literackiej Romana Wilkanowicza, znanego w Poznaniu poety i satyryka, odbyła się 20 bm. w południe w teatrze Nowym akademja, urządzona staraniem przyjaciół jubilata. Program akademji wypełniły przemówienia oraz produkcje artystyczne. Licznie zebrana publiczność zgotowała p. Wilkanowiczowi serdeczną owację.

ZAGRANICZNA

N o w y J o r k. **Zderzenie autobusu z tramwajem.** W miejscowości Bellevue autobus pasażerski podążający z Filadelfji do Chicago zderzył się na zakręcie ze znajdującym się w pełnym pędzie tramwajem. Autobus przecięty został na dwie części, tramwaj zaś wyskoczył z szyn. 24 osoby poniosły śmierć na miejscu. Kilkanaście osób odniosło ciężkie rany.

K o n s t a n t y n o p o l. **Gwałtowny pożar** zniszczył tu około 1000 domów. Sześć tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową.

R z y m. **O porozumienie Watykanu z państwem włoskiem.** Papież skierował do kardynałów ankietę w sprawie ich stanowiska co do sporu pomiędzy państwem włoskiem i Watykanem. Większość kardynałów jest tego zdania, że sprawa ta, istniejąca od r. 1870 powinna być uregulowana. Mussolini na ostatnich trzech posiedzeniach rady ministrów nie poruszał sprawy rokowań z Watykanem, z czego należy wnosić, że rokowania te jeszcze nie są ukończone.

Ostrzeżenie.

Dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie komunikuje: Wielokrotnie zdarzało się i dotąd się zdarza, że w handlu dzieł i zabytków sztuki osoby handel ten uprawiające, wprowadzają w błąd nabywców przedmiotów twierdzeniem, jakoby zaofiarowali im do kupna przedmiot „oglądany w muzeum i oceniony na tyle a tyle". Muzeum Narodowe nie będąc do tego zobowiązane z urzędu, nie wydaje ocen ani w centrali swej w Sukiennicach, ani w swoich oddziałach (Muzeum Czapskich, dom Matejki, oddział im. Barącza). Wobec zwracających się z zapytaniem przyjaciół, instytucji lub urzędów, ogranicza się jedynie do określenia wartości artystycznej zabytków lub naukowych walorów danego przedmiotu, nigdy zaś nie podaje się jego targowej wartości artystycznej. Wszelkie powoływanie się na Muzeum Narodowe jest świadomem podszywaniem się pod autorytet instytucji i szkodliwem dla niej nadużyciem. W razie powtórzenia się w handlu antykami podobnego nadużycia, zarząd Muzeum wystąpi w sprawdzonym przez siebie wypadku najbezwzględniej przeciw nadużyciu jego firmy i wystąpi na drogę sądową.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Z działalności Tow. szerzenia sztuki polskiej wśród obcych. W piątek dnia 18 bm. odbyło się w Warszawie ogólne zgromadzenie Towarzystwa szerzenia sztuki polskiej wśród obcych. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1927/28 złożył dr. A. Guttry kreśląc najważniejsze momenty jego pracy. I tak, na międzynarodowym terenie brało Two udział, na zaproszenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, w konkursie sztuki literatury i muzyki na IX Olimpjadzie w Amsterdamie.

Wynik przeszedł wszelkie oczekiwania. Pierwszą nagrodę w konkursie literackim otrzymał K. Wierzyński za tom poezyj p. t. »Laur Olimpijski«. W konkursie plastycznym otrzymał trzecią nagrodę prof. Wł. Skoczylas za »Łucznika«, »Dianę« i »Sw. Huberta«.

Na międzynarodowym konkursie schubertowskim do ścisłego konkursu międzynarodowego wybrało jury w Wiedniu poza utworem Szweda, tylko jeszcze utwór Polaka Czesława Marka.

Jak w zeszłym roku, tak i w okresie działalności Twa w roku 1927/28 zorganizowało T-wo kilka wystaw plastycznych.

Na polu propagandy literackiej, prasowej i wydawniczej wymienić należy m. in. propagandę zapomocą artykułów i tłumaczeń, związaną z pobytem Kadena-Bandrowskiego i prof. Zielińskiego w Berlinie i utworzenie wespół z Pen-Klubem wydawnictwa serjowego p. t. »Die polnische Literatur der Gegenwart«.

Ponadto dostarczono materjału w formie artykułów, przeźroczy, książek, tłumaczeń i ilustracyj prelegentom zagranicznym do odczytów o Polsce, oraz prasie zagranicznej.

Jako dowód, że T-wo powoli zyskuje grunt zagranicą oraz uznanie, i że działalność T-wa przenika zagranicę może posłużyć fakt, że coraz więcej napływa do zarządu T-wa prośb o informacje oraz o materjały orjentujące o przejawach naszej kultury.

Wyróżnienie prof. Marcelego Handelsmana. Czeskie Towarzystwo Naukowe w Pradze powołało prof. Marcelego Handelsmana z Warszawy na członka zagranicznego tego towarzystwa.

O język Pentateuchu. Niedawno ukazał się pierwszy tom dzieła prof. A. S. Yahudy pt. »Die Sprache des Pentateuch in ihren Beziehungen zum Aegyptischen« (Berlin, Walter de Gruyter). Autor, który już na kongresie orjentalistów w Oxfordzie zajmował się tym tematem, bada związki między językiem Starego Testamentu a językiem egipskim. Praca ma charakter przedewszystkiem językoznawczy, a dopiero w drugim rzędzie — historyczno-kulturalny. Autor stoi na stanowisku, że język hebrajski rozwinął się samodzielnie z prymitywnego dialektu kaananejskiego, a dalszy jego rozwój dokonywał się pod wpływem języka egipskiego, w otoczeniu hebrajsko-egipskiem, w czasie przebywania Izraelitów w Egipcie i w czasie bezpośrednio potem następującym. Tą drogą urobiła się hebrajszczyzna na język literacki. Autor wydobywa z Pentateuchu cały szereg wyrazów pochodzenia egipskiego, udowadnia też, że wiele wyrazów, uchodzących dotąd za semickie, są w rzeczywistości »egiptyzmami«. Dzieło — którego fachowa krytyka dotąd nie oceniła — rzuca również wiele światła na kwestję czasu powstania i na kompozycję omówionych części Pentateuchu. Na razie zajął się autor tylko historją Józefa i księgą »exodus«, oraz księgą »genesis« i opowiadaniami o patryarchach. Ciekawe są tu uwagi o pokrewieństwie podań genezyjskich Pentateuchu z mitami asyryjsko-babilońskiemi, o wpływie Egiptu i wylewów Nilu na ukształtowanie się opowiadania o potopie, a także uwagi o pochodzeniu wielu imion i nazw w opowiadaniu o patrjarchach itd.

Instytut współpracy intelektualnej w Paryżu zaczął wydawać własne czasopismo. 15-go stycznia ukazał się pierwszy numer czasopisma »La Cooperation Intelectuelle, organu instytutu współpracy intelektualnej. Na treść numeru składają się: artykuł uczonego niemieckiego von Harnacka, artykuły o filmie wychowawczym, o sztuce ludowej, o duchu międzynarodowym, jak również studjum na temat »nowe perspektywy prawa autorskiego«. Numer zawiera pozatem dział kroniki, komunikatów, bibljografji etc. Czasopismo ukazywać się będzie raz na miesiąc.

Zaszczytne wyróżnienie Wacława Berenta. Centrala Penklubu w Londynie, chcąc oddać hołd talentowi i zasługom pisarskim Wacława Berenta, powołała go na członka honorowego Penklubu. (Polskę dotychczas reprezentował w gronie członków honorowych jedynie Wacław Sieroszewski). Członkami honorowymi Penklubu w Londynie są najznakomitsi współcześni pisarze świata, jak: Bernard Shaw, H. G. Wells, William Butler Yeats, »A. E.« (George Russell), Artur Schnitzler, Hugo von Hofmannsthal, Maurice Maeterlinck, Liang-Chih-Chao, Alois Jirasek, Martin Andersen Nexo, Henrik Pontoppidan, Romain Rolland, Paul Valery, Gerhardt Hauptmann, Wilhelm Kloos, K. J. Ł. Alberdinkg Thijm, Rabindranath Tagore, Benedetto Croce, Jovan Ducic, Vilius Vidunas, Knut Hamsun, Johan Bojar, Henrique Lopes de Mondonca, Eugenio de Castra, Nikolas Jorga, Mereżkowski, Maxim Gorkij, Martinez Ruiz (Azorin), Selma Lagerlöf, Werner von Heidenstam, Abdulhak Hamid, Edwin Arlington Robinson, Robert Frost, Szalom Asz.

Pamiętniki d'Artagnana. W Paryżu wyszły z druku »Pamiętniki d'Artagnana«, jednego z bohaterów »Trzech Muszkieterów« Dumasa. Przypuszczano dotychczas, że postać d'Artagnana była wysnuta z fantazji autora. Okazuje się jednak, że d'Artagnan istniał w rzeczywistości. W 1700 roku bowiem ukazały się w Kolonji jego autentyczne pamiętniki, które obecnie wydał w nowej, skróconej formie p. Gerard Gailly.

Nowa książka o Lafayecie. Ukazała się niedawno piękna książka księżniczki Murat, traktująca o Lafayecie. W szeregu rozdziałów traktowanych anegdotycznie, opowiada autorka o życiu bohatera francusko-amerykańskiego, którego tyle węzłów wiązało z Polską i Polakami. Książka jest ilustrowana w sposób albumowy przez Alic Halicką.

Noweliści nowej Rosji. W Berlinie ukazał się (Malik-Verlag) ogromny tom zbiorowy (776 stronic) p. t. „Dreissig neue Erzähler des neuen Russlands", obejmujący wybór z prac 30-tu przedstawicieli najnowszej prozy rosyjskiej. Wybór jest dość dowolny i chimeryczny, brak kilku pisarzy godnych poznania, w miejsce których weszły talenty drugorzędne, mimo tego książka jest pożyteczna, gdyż zaznajamia czytelnika zachodniego z współczesną literaturą narracyjną Rosji i jej przedstawicielami; są tam jednostki pisarskie naprawdę wybitne, obok pisarzy, którzy niewątpliwie znaleźć się powinni poza nawiasem tej antologji.

15-ta rocznica zgonu Maurycego Gottlieba. W roku bieżącym mija 50 lat od zgonu artysty malarza Maurycego Gottlieba, jednego z najznakomitszych uczniów Matejki. Z inicjatywy prezydjum krakowskiej gminy izraelickiej odbyło się 18 b. m. w prezydjum gminy zebranie obywatelskie, celem obmyślenia sposobu uczczenia pamięci zmarłego artysty. Sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych p. Schroeder oświadczył, że Akademja Sztuk Pięknych i Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych wezmą udział w uczczeniu artysty. Wybrano komitet wykonawczy, któremu wszystkie wnioski przekazano do rozpatrzenia.

Polskie pamiątki we Florencji. »Kurjer Poznański« rozpoczął druk cyklu szkiców ks. prof. dr. Szczęsnego Dettloffa, poświęconych zabytkom polskim we Florencji. W numerze z dnia 18 bm. w artykule p. t. »W polskiem mauzoleum we Florencji« prof. ks. Dettloff opisuje szczegółowo 6 nagrobków polskich w słynnym florentyńskim kościele Franciszkanów S. Croce.

Nowa sztuka sceniczna Majakowskiego. Znany reżyser rosyjski Meyerhold przyjął do wystawienia w teatrze rządowym w Moskwie nową sztukę Majakowskiego pt. »Pluskwa«. Dzieli się ona na dwie części. Część pierwsza odgrywa się w teraźniejszości, potem wszystkie osoby giną w czasie ogromnego pożaru, a akcja części drugiej przypada już aż na r. 1979. Sztuka ta jest częściowo pisana wierszem, częściowo prozą, stylistycznie przypomina Gogola, a co do treści jest rodzajem utopji społecznej.

W. SOMERSET MAUGHAM. 70)

Malowana zasłona.

Spojrzała na niego ironicznie. Uśmiechnął się.

— Dorota jest na przyjęciu u gubernatora.

— Wiem. A dlaczego pan z nią nie poszedł?

— Nie nęciło mnie to. Wolałem dotrzymać towarzystwa pani. Samochód jest przed domem, jeśli pani ma ochotę, możemy się trochę przejechać.

— Dziękuję, nie mam chęci.

Usiadł u jej nóg na sofce.

— Nie mieliśmy jeszcze sposobności pogadania ze sobą od czasu pani przyjazdu.

Spojrzała mu prosto w oczy z chłodną impertynencją.

— Sądzi pan, że mamy sobie coś do powiedzenia?

— O, tomy całe!

Odsunęła nieco nogi, by uniknąć dotknięcia.

— Pani się jeszcze gniewa na mnie? — zapytał z lekkim uśmiechem i pełnem czułości spojrzeniem.

— Ani trochę — odpowiedziała, śmiejąc się.

— Nie śmiałaby się pani, gdyby nie była pani rozgniewana na mnie.

— Myli się pan. Zanadto panem gardzę, by móc się gniewać.

Nie przejmował się tem.

— Uważam, że pani jest niesprawiedliwą względem mnie. Oceniając uczciwie przeszłość, musi pani przyznać, że jednak miałem rację.

— Z pańskiego punktu widzenia.

— Teraz, gdy pani bliżej poznała Dorotę, czyż nie uważa pani, że jest nadzwyczaj miła?

— Rozumie się. Nigdy nie zapomnę jej dobroci dla mnie.

— To jest naprawdę niezwykła kobieta. Nigdybym sobie nie wybaczył, gdybyśmy uciekli wtedy. Nie zasłużyła na taki kawał. A zresztą musiałem myśleć o swoich dzieciach; przecież to byłoby dla nich w życiu straszną przeszkodą.

Kitty przez chwilę przypatrywała się mu w milczeniu. Czuła się panią położenia.

— Przyglądałam się panu przez ten tydzień mego pobytu u was. Przyszłam do przekonania, że pan jest rzeczywiście przywiązany do Doroty. Nie przypuszczałam nawet, że pan jest zdolny do tak szczerego uczucia.

— Mówiłem pani przecież, że jestem do niej przywiązany. Nie uczyniłbym nigdy nic takiego, coby jej mogło sprawić najmniejszą przykrość. Jest to najlepsza żona, jaką sobie można wyobrazić.

— Nie przyszło panu nigdy na myśl, że należało dotrzymać jej wiary?

Uśmiechnął się.

— Czego oczy nie widzą, to serce nie trapi.

Wzruszyła ramionami.

— Pan jest nikczemny.

— Jestem tylko człowiekiem. Niepodobna, by pani uważała mnie za łotra z tego tylko powodu, że z miejsca po uszy zakochałem się w pani. Nie starałem się o to, zapewniam panią.

— Ale ja postępowałam z panem szczerze — rzekła z goryczą Kitty.

— Naturalnie nie mogłem przewidzieć, że wpakujemy się w taką djabelną hecę.

— No i wiedział pan przecież z góry, że jeśli ktoś ucierpi z tego powodu, to napewno nie pan.

— Uważam, że jest to trochę za surowa ocena. Ostatecznie teraz, gdy wszystko szczęśliwie minęło, zdaje pani chyba już sobie sprawę z tego, że obrałem drogę, najlepszą dla nas obojga. Pani wtedy zupełnie straciła głowę, całe szczęście, że ja utrzymałem swoją na karku. Ładniebyśmy wyglądali, gdybym był wówczas posłuchał pani. Djabelnie niewygodnie było nam na patelni, ale znacznie gorzejbyśmy się mieli, wyskoczywszy z niej do ognia*). No i nie stała się pani żadna krzywda. Dlaczegóż nie mielibyśmy pocałować się i pogodzić?

Miała ochotę roześmiać się.

— Nie spodziewa się pan chyba, bym zapomniała, że pan bez śladu skruchy posłał mnie na śmierć, prawie pewną?

— Cóż za przesada! Mówiłem pani, że niema najmniejszego ryzyka, jeśli się zachowa odpowiednią ostrożność. Czyż pozwoliłbym pani jechać, gdybym nie był rzetelnie o tem przekonany?

— Tak, wierzył pan w to, bo chciał pan wierzyć, jest pan jednym z tych tchórzów, których myśli zastosowują się do ich korzyści.

— Droga pani, o dobroci ciasta możemy wyrokować po spożyciu go. Doświadczenie wykazało, że słuszność była po mojej stronie. Pani wróciła zdrowa i, jeśli wolno mi to powiedzieć, piękniejsza niż kiedykolwiek.

— A Walter?

Nie mógł powstrzymać się od żartobliwej odpowiedzi, która mu się cisnęła na usta.

— Bardzo pani do twarzy w czarnym kolorze.

Patrzyła nań przez chwilę ze zgrozą. I nagle łzy napełniły jej oczy, rozpłakała się rzewnie. Żałość wykrzywiła jej piękną twarz. Nie ukrywając swego bólu, leżała na kanapie z rękoma opuszczonemi bezwładnie.

— Na litość boską, niech pani nie płacze. Nie chciałem pani sprawić przykrości. Żartowałem tylko. Przecież pani wie, jak serdecznie pani współczuję.

— Niech pan trzyma swój głupi język za zębami!

— Dałbym nie wiem co za to, żeby go móc wskrzesić.

— Umarł przez pana i przeze mnie.

Ujął jej rękę, ale mu ją wyrwała.

— Niech pan już idzie sobie — łkała — to jedyna rzecz, którą pan jeszcze może dla mnie uczynić. Nie czuję dla pana nic prócz nienawiści i wzgardy. Walter był dziesięć razy tyle wart co pan, a ja byłam za głupia na to, by się na nim poznać. Idź pan już, idź!

(C. d. n.)

*) przysłowie angielskie.

Z sali sądowej.

Sensacyjny proces dra Kolnika i tow.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy, po odebraniu generaljów od p. Bolesława Lewickiego, zeznawał dr. Kolnik. W długim wywodzie przedstawił on swoją karjerę bankową, odpierał zarzut jakoby przywłaszczył sobie w Banku Ziemi Polskiej jakieś akcje i dolary, poczem przeszedł do działalności swej w Banku Wzajemnego Kredytu. Gdy pewnego dnia zaszedł na giełdę, zauważył, że robi się tam transakcje, kupuje się i sprzedaje równocześnie przekazy na Nowy York. To go zaintrygowało. Wyjaśniono mu, że jest to tak zwana contrmina dolara, akcja nieobliczona na obniżenie dolara, tylko t. zw. interes kablowy. Takich transakcji dokonywały wówczas i inne banki. Nastąpiła poufna konferencja z dyr. Lewickim i prokurentem Fenzem, poczem dr. Kolnik zabrał się do tego rodzaju czynności dla Banku Wzajemnego Kredytu. Wprawdzie centrala krakowska zrazu była temu przeciwna i nakazała likwidację, dr. Kolnik jednak potrafił zmienić jej zapatrywanie na tę sprawę. Oskarżony twierdzi stanowczo, że o tych interesach kablowych wiedziała cała dyrekcja, jak i członkowie Rady nadzorczej oraz syndyk dr. Longschamps. Runięcie Banku Wzajemnego Kredytu spowodowało żądanie Miejskich Zakładów Elektrycznych, które wypowiedziały swoje konto. Pieniądze te zużyte zostały na rozmaite cele, okazała się niewypłacalność Banku.

Dzisiaj zeznaje dr. Kolnik w dalszym ciągu.

U przewodniczącego Sądu, p. Bajorka zgłosił się dr. Dwernicki, zast. prawny Banku Gospodarstwa Krajowego, jako zastępca strony poszkodowanej.

O zdradę stanu.

Wczorajsza rozprawa przeciw Lewinowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej, miała przebieg podobny do innych tego typu rozpraw. Oskarżony — tak jak falangi jego poprzedników — bronił się utartym zwyczajem, że pakiet z bolszewickiemi ulotkami otrzymał od przysłowiowego »nieznanego osobnika«, przyczem nie znał zawartości tego pakietu.

Przysięgli nie dali wiary tej obronie i jakkolwiek nie potwierdzili pytania w kierunku zdrady głównej, potwierdzili jednak pytanie w kierunku zakłócenia spokoju publicznego. Za co trybunał zasądził Lewina na 1½ roku ciężkiego więzienia.

Z Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu.

Dyskusja nad exposé Ministra Zaleskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 stycznia. Jak już wczoraj donosiliśmy, sejmowa Komisja spraw zagranicznych rozpoczęła dyskusję nad exposé Ministra Zaleskiego.

Pierwszy zabrał głos pos. Loewenherz (BB.), który podkreślił, że Polska jest pod bezpośredniem wrażeniem ratyfikacji paktu Kelloga przez Stany Zjednoczone. Pakt Kelloga nie godzi w Ligę Narodów, przeciwnie, niejako przystępuje do niej. Założenie niemieckiego ministra Reichswehry, jakoby między Stanami Zjednoczonemi a Anglją i Francją musiał wkrótce wybuchnąć konflikt wojenny, jest może pium desiderium, ale kłam mu zadaje powszechne dążenie do pokoju i cała działalność tych właśnie państw.

W sprawie zgody Polski na przyjęcie protokołu sowieckiego konstatujemy, że utrzymała się w całej pełni teza polska, że umowa taka winna obejmować także Rumunję i państwa bałtyckie.

Nacjonaliści niemieccy wysuwają postulaty zaborcze, których urzeczywistnienie jest możliwe jedynie po rozpętaniu wojny wszechświatowej.

Niemcy są dziś w Europie jedynem większem państwem, wysuwającem postulat podważania traktatu wersalskiego. Minister Groener wzywa do odbudowania wymierzonej przeciw Polsce floty. Nie należy jednak tracić nadziei, że uda się pozyskać Niemcy dla szczerej i pokojowej kolaboracji.

Następny mowca pos. Nauman (kl. niem.) obszernie omówił położenie niemieckiej mniejszości narod. na terytorjum Państwa Polskiego, skarżąc się na brak tolerancji i tendencje polonizacyjne, nie odpowiadające odnośnym artykułom konstytucji. Przeciwstawił cytowanym przez siebie faktom istniejące jakoby w Niemczech tendencje gwarantowania mniejszościom swobodnego rozwoju.

Polemikę z mowcą podjął poseł Stroński, zbijając jego dowodzenia o rzekomem upośledzeniu mniejszości niemieckiej, poczem omówił wszystkie zagadnienia, nakreślone w expose Ministra Zaleskiego.

Dziś dalszy ciąg dyskusji, do której zapisanych jest kilkunastu mowców.

Pomnik Zjednoczenia Ziem polskich.

Lwów, 23 stycznia. (AW). Z okazji zjazdu Wojewodów w Warszawie, odbyło się wczoraj w Ministerstwie Przemysłu i Handlu posiedzenie Komitetu budowy pomnika Zjednoczenia Ziem Polskich, który stanąć ma w Gdyni. Na posiedzeniu tem omawiano sprawy organizacyjne, a następnie ukonstytuowano władze Komitetu. Na czele Komitetu stanie Marszałkowa Piłsudska. Wiceprezesem będzie Minister Przemysłu i Handlu. Do Komitetu wykonawczego wybrani zostali gen. Roman Gorecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, Wojewoda śląski Grażyński, prezydent m. Poznania Ratajski, prezes Związku Ziemian Stecki i poseł Loewenherz. Sekretarjat objęli: dyr. Nosowicz i naczelnik Sekretarjatu Min. Przem. i Handlu Pache. Skarbnikami wybrani zostali dr. Kozuchowski i dyr. Departamentu Starzyński.

Konferencja Wojewodów Małopolski Wsch.

z przedstawicielami ludności żydowskiej.

Lwów, 23 stycznia. (AW). Korzystając z pobytu Wojewodów Małopolski Wschodniej w Warszawie, zwrócili się do nich posłowie: dr. Reich i dr. Rosmarin, oraz sen. Schreiber i za pośrednictwem dyr. Paciorkowskitgo, prosili pp. Wojewodów o odbycie z nimi konferencji. Pp. Wojewodowie Gołuchowski, Nakoniecznikow i Moszyński zgodzili się na to. Konferencja odbyła się w Ministerstwie Spraw Wewn. Omawiano na niej stosunek władz państwowych do potrzeb ludności żydowskiej Małopolski Wschodniej, przyczem posłowie poruszyli również rozmaite sprawy konkretne. Pp. Wojewodowie przyrzekli zbadanie wszystkich spraw, co wyżej wymienieni posłowie z zadowoleniem przyjęli do wiadomości.

Z życia i obyczajów w Ameryce.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Nowy Jork, w styczniu 1929 r.

Na Wall Street zależnie od stanu rynku »Byków i niedźwiedzi« (bulls and bears), spekulacji na zwyżkę i zniżkę, widzi się twarze przechodniów uśmiechnięte, lub zasępione i ponure. Tylko około Bożego Narodzenia, gdy na końcu Broad Street, na południe od Wall, wyrasta olbrzymia choina, nastrój staje się radosny. Wszyscy zdają się przepojeni duchem pokoju i pogody. Sceptycy utrzymują, że miljonowe datki świąteczne, rozdawane przez instytucje finansowe wszystkim pracownikom, są przyczyną tych uśmiechów i radości. Pieniądze same nie mogą chyba dać tyle szczerej pogody jak ta, która przebija z twarzy i głosów, zbierającej się koło choiny publiczności. Rozbrzmiewają hymny i kolendy, grzmi orkiestra i dzwony kościelne.

W dzień wigilijny warto wstąpić i na samą giełdę, by zobaczyć upiększoną salę, dekoracje cel telefonicznych (Christmas Bells) i girlandy jemioły, jodły i holly (ostrokrzew) wijące się dookoła. Gdy o trzeciej, w dzień wigilijny, rozbrzmiewa gong, sygnał zamknięcia, na sali wybucha odmienny od codziennego harmider. Słychać wiwaty, wystrzały z papierowych kapsli, sypią się konfetti i węże papierowe, a starzy i poważni brokerzy, woźni i chłopcy do posyłek ustawiają się szeregiem i tańczą dziwaczne tańce indyjskie.

Jak każdy skaut na świecie tak i skaut amerykański ma w swoim katechizmie dobry uczynek bodaj raz na dobę. W okresie Bożego Narodzenia uczynki te mnożą się. Skauci we wszystkich miastach Ameryki zajmują się dostawą zabawek dla jaknajliczniejszego grona ubogiej dziatwy. Na długo przed świętami rozpoczyna się naklejanie plakatów, nawołujących do oddawania starych, choćby najbardziej zniszczonych zabawek. Potem następuje zbiórka od domu do domu, zwózka do składów i naprawa, oraz odświeżanie zabawek w własnych bardzo licznych warsztatach skautów. W dzień Bożego Narodzenia skauci według zebranych adresów odwożą i rozdają zabawki dzieciom najbiedniejszych rodzin.

Osobliwe kłopoty ma prof. Burges Johnson z uniwersytetu w Syrakuzie. Czego, zdaniem tego uczonego profesora potrzeba Ameryce? Oto kilku nowych, soczystych, porządnych przekleństw! Dawniej pobożne życzenia »Go to hell« (Idź do piekła) »Damn!« (Potępiony bądź) i t. p. czułe epitety były rzeczą straszliwą. Dziś, kiedy Shaw wprowadził »Bloody« (krwawy) do literatury, kiedy »idź do djabła« może być pomyślane pieszczotliwie, najpiękniejsze przekleństwo straciło wagę i znaczenie. Od dwóch czy trzech stuleci — biada profesor — język angielski nie wzbogacił się o żadne dosadne słowo. Kto wybawi prof. Johnsona z ciężkiej opresji i wymyśli piękne, dobitne, wyraziste przekleństwo?

Do szkoły poszedł, wprawdzie nie ostatni Mohikanin, ale ostatni nieucywilizowany indjanin ze szczepu Seri, osiadłego w jałowej okolicy Tiburon Island, w zatoce Kalifornijskiej. Rasa wymierająca, choć silna i fizycznie niezwykle rozwinięta, dotąd żyła w odosobnieniu niby trędowaci. Przypisywano im wszelkie możliwe zbrodnie, nie wyłączając ludożerstwa. Płonne były próby nawrócenia ich na chrześcijaństwo. Dopiero niedawno udało się nakłonić indjan Seri do zawarcia bliższej znajomości ze szkołą i cywilizacją zachodnią. Niezwykle wysokiego wzrostu i siły indjanie Seri polują przy użyciu łuku i strzał, łowią ryby harpunem i sieciami. Wszyscy są tatuowani. Lubią tańczyć przy posiłku; mężczyźni mają w tańcu umocowane na nogach grzechotki. Tańczą tylko od pasa w dół, trzymając głowę i górną część ciała zupełnie nieruchomo. W ojczyźnie swej żyją od czasów niepamiętnych, a uczeni twierdzą, że mowa ich i zwyczaje, wskazują na to, iż etnologicznie różnią się zupełnie od wszystkich innych ludów Ameryki.

Em.

Kilka praktycznych wskazówek dla kierowców.

Kiedy samochód opuszcza fabrykę po ostatecznem, dokładnem sprawdzeniu i zostaje oddany do rąk nabywcy, mechanizm tego samochodu jest tak doskonały, jak tylko inżynierowie, którzy go zaprojektowali i konstruktorzy, którzy go budowali, mogli go wykonać najlepiej.

Dzięki precyzji metod konstrukcyjnych każdy samochód wykonany jest ściśle według specyfikacyj inżynierów.

Na terenie doświadczalnym General Motors wszystkie samochody poddawane są przeszło 100 najróżnorodniejszym próbom pod bardzo ścisłym nadzorem inżynierów. Inżynierowie ci zawsze wymagają od samochodu więcej, niż normalnie może od niego wymagać przeciętny kierowca. Obserwując i notując skrupulatnie rezultaty prób, dokonywanych nad samochodami, obserwują oni bacznie również i kierowcę — jego sposób prowadzenia wozu.

Obserwacje te wykazały, że niektórzy kierowcy przez niewłaściwe sposoby prowadzenia nadwerężają zupełnie niepotrzebnie silnik, co powoduje jego szybsze zużycie się. W większości wypadków powstaje to wskutek nadużycia kierownicy.

Inżynierowie General Motors stwierdzili, że wskutek wadliwego prowadzenia wozu kierowcy nużą się zbyt szybko. N. p. rozwijanie dość dużej szybkości na wirażach stanowczo nie jest wskazane, gdyż wówczas kierowca zmuszony jest do gwałtownego użycia hamulców i do jednoczesnego nadmiernego wysiłu przy kierownicy, by móc utrzymać wóz na zakręcie.

Ponieważ w ciągu nawet jednodniowej podróży można spotkać wiele zakrętów, jeśli więc kierowca na każdym zakręcie będzie jechał z nadmierną szybkością, to pod koniec dnia będzie wyczerpany nerwowo i fizycznie, pomijając fakt nadmiernego zużycia mechanizmu kierownicy, hamulców i silnika.

Równie rozpowszechnionym błędem w prowadzeniu samochodu jest pozwalanie sobie na zjeżdżanie z wielką szybkością po stromych zboczach. Jazda taka zmusza kierowcę do powstrzymywania wozu przez ciągłe używanie hamulców, na wykonanie zaś tej czynności zużywa się energję zupełnie bez potrzeby.

Następnym błędem, wpływającym na wyczerpanie kierowcy, będzie zbliżanie się z nadmierną szybkością do miejsca, gdzie z góry wiadomo, że w miejscu tem trzeba się zatrzymać.

Istnieje wiele drobnych czasami „subtelności“ w prowadzeniu samochodu, które, jeżeli się do nich stosować, nietylko pozwalają zaoszczędzić siły kierowcy, ale w równej mierze przedłużają wydatnie sprawne działanie samego wozu.

Przedewszystkiem zaś należy pamiętać o tem, że troskliwy kierowca będzie miał znacznie więcej pożytku ze swego wozu, niż kierowca niedbały lub nieostrożny.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Garbarstwo w Polsce.

Ostatni tom (XV) sprawozdań Komisji Ankietowej badania warunków i kosztów utrzymania oraz wymiany (wydawnictwo Komitetu Ekonomicznego Ministrów) omawia stan przemysłu garbarskiego w Polsce. Ciekawym jest, umieszczony na wstępie zarys historji garbarstwa. Do połowy XIX. w. był to przemysł rękodzielniczy, wykonywany w wielkiej liczbie małych zakładów; nie było żadnych urządzeń maszynowych; skóry garbowano wyłącznie garbnikami roślinnemi i to miejscowemi, a więc korą świerkową i dębową; sam proces garbowania trwał bardzo długo, rozciągając się na lata. Garbarstwo pracowało wyłącznie na potrzeby lokalne, a jedynie skóry szlachetnych gatunków, jak safjany, pergaminy i t. d., co do których wyspecjalizowali się garbarze w pewnych okolicach, były przedmiotem obrotu międzynarodowego. Dopiero w połowie XIX. w. rozpoczyna się modernizacja i w związku z tem industrjalizacja garbarstwa.

W Polsce przedrozbiorowej powstawanie ośrodków garbarskiego przemysłu było związane przeważnie z obfitością wody i garbnika na miejscu, a po części z podażą surowca. W b. zaborze pruskim produkcja garbarń musiała walczyć z konkurencją niemiecką i ograniczała się prawie wyłącznie do skór twardych; przemysł wielkopolski reprezentowały trzy dość duże garbarnie z produkcją około 150.000 skór podeszwianych rocznie. Rola Małopolski w historycznym rozwoju garbarstwa przed wojną, poza prymitywnem znaczeniem lokalnem, daje się sprowadzić do roli konsumenta. W Kongresówce istniał ośrodek radomski, białostocki i Litwa.

Rok 1924, który był wprost rewelacyjnym dla polskiego gospodarstwa, zastaje przemysł garbarski nowym, przekształconym, niepodobnym do tego, jaki istniał przed wojną. Zmodernizowały się i zmechanizowały niektóre firmy starsze, zachowały swój poprzedni »Standard« fabryki wielkopolskie, powstał szereg zakładów nowych, zwłaszcza w Małopolsce.

Znaczenie garbarstwa dla życia i rozwoju gospodarstwa narodowego charakteryzują następujące cyfry. Produkcja garbarska w czasie od 1 listopada 1926 do 1 listopada 1927 wynosiła 24,317.017 kg, a wartość jej wynosiła 155,995.522 franków złotych. Przyjmując wartość całej produkcji w Polsce na około 11 miljard. fr. zł. widzimy, że wartość produkcji garbarskiej wynosiła w r. 1926 około 0.9% wartości produkcji polskiej. Udział ten jest tedy stosunkowo bardzo nieznaczny i znajduje się na szarym końcu.

Na ten niepomyślny stan rzeczy składają się — zdaniem Komisji Ankietowej — następujące niedomagania: 1) istnieje niedostateczna pojemność rynku wewnętrznego na krajowe skóry twarde oraz prawie zupełny brak eksportu skór gotowych i związany z tem niedostateczny stopień wyzyskania sprawności poważniejszych zakładów garbarskich; 2) koszty produkcji przemysłu garbarskiego w Polsce są dla niektórych artykułów za wysokie w porównaniu z kosztami produkcji w niektórych innych krajach konkurencyjnych, co utrudnia konkurencję z przemysłem zagranicznym; 3) w przemyśle garbarskim istnieje brak oraz drożyzna kapitału przy braku finansowo silnego handlu, któryby mógł kupować na zapas; 4) silny wywóz skór surowych, spowodowany brakiem kapitałów obrotowych w garbarstwie, utrudnia garbarniom zaopatrywanie się w surowce; 5) jakość większości skór miękkich, wyrabianych w kraju, mało odpowiada wymaganiom konkurencji; 6) zbyt silny import skór surowych.

W celu uzdrowienia stosunków w garbarstwie, Komisja Ankietowa uważa m. in. za wskazane: a) wydać przepisy o sposobie zdejmowania, traktowania i magazynowania skór surowych, b) podnieść cła wywozowe na skóry cielęce, c) popierać spółdzielnie rzeźników dla handlu skórami surowemi i spółki garbarzy dla zakupu skór surowych, d) roztoczyć szczególną opieką rozwój produkcji krajowej garbników i innych materjałów pomocniczych, e) ułatwić kredyty dyskontowe dla spółdzielni rękodzielniczych na zakup skór w garbarniach krajowych, f) obniżyć podatek od obrotu dla skór surowych, g) popierać eksport skór gotowych i udzielać kredytu na produkcję eksportową. **A. L.**

W sprawie weksli dłużejterminowych. Dnia 19 stycznia b. r. odbyła się pod przewodnictwem wiceprezydenta Höflingera w Izbie przemysłowo-handlowej konferencja w sprawie ustalenia warunków płatności a w szczególności czasokresów weksli w poszczególnych gałęziach przemysłu i handlu. W konferencji tej wzięli udział liczni przedstawiciele sfer bankowych, przemysłowych, handlowych i rękodzielniczych. Po referacie st. ref. Izby dra Zippera, wywiązała się dłuższa, ożywiona dyskusja w której zabierali głos liczni mowcy. W ciągu dyskusji z jednej strony podniesiono szkodliwość obiegu weksli o wydłużonych terminach płatności, z drugiej jednak strony zwracano uwagę na niebezpieczeństwo zbyt rygorystycznej reglementacji czasokresu kredytowego, albowiem znajdujące się w obiegu dłużejterminowe weksle nie są rezultatem dowolnego normowania terminów płatności przez wierzycieli, względnie dłużników, lecz zostały wywołane w znacznej mierze ogólną sytuacją gospodarczą a zwłaszcza szczupłością źródeł kredytowych i ciasnotą gotówkową. Podstawę normowania czasokresu kredytowego powinny zatem stanowić, w uwzględnieniu momentów ogólnej natury, realne warunki produkcji i zbytu, względnie obrotu, towarowego w poszczególnych branżach.

Na konferencji poruszono nadto sprawę znowelizowania ustawy stemplowej, która, przewidując jednolite należytości stemplowe bez względu na długość terminu wekslowego, ułatwia obieg weksli dłużejterminowych. Wreszcie ustalono czasokresy, w jakich odbywa się w poszczególnych branżach obrót handlowy.

Reglementacja przywozu. Izba przemysłowo handlowa we Lwowie zawiadamia że na kwartał bieżący zostały wyznaczone następujące kontyngenty z Jugosławji: konserwy rybne, orzechy; z Estonji: ryby świeże, konserwy rybne, ryby wędzone i solone, obuwie, fortepiany, pianina, tkaniny bawełniane, artykuły sportowe; z Finlandji: konserwy rybne; z Grecji: korynki; z Łotwy: ryby słodkowodne, konserwy rybne, ryby wędzone i solone, skóry baranie barwione i niebarwione, zajęcze królicze, kocie wyprawiane i barwione, wyroby porcelanowe. Wyznaczony został również kontyngent na dywany z Persji, przyczem jednak z kontyngentu tego korzystać mogą jedynie te firmy, które do podań dołączą oryginalne faktury perskie.

Nieprawdziwa wiadomość o zamknięciu cynkowni Giesche-Harriman. Dowiadujemy się, że wiadomość o rzekomo zamierzonem zamknięciu wielkiej cynkowni Giesche-Harriman na Górnym Śląsku nie odpowiada prawdzie. Zamknięty zostanie jedynie najstarszy jej oddział, rozporządzający przestarzałemi urządzeniami, które nie zabezpieczają należycie zdrowia robotników.

Zniesienie pracy nocnej w przędzalniach łódzkich. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zdecydowało, iż dla łódzkiego bawełnianego przemysłu przędzalniczego pozwolenia na pracę nocną, począwszy od stycznia r. b. udzielane nie będą.

Wyjątki od powyższego zakazu mogłyby mieć miejsce tylko w razie konieczności na niedługi okres czasu w przędzalniach, produkujących przędzę egipską.

Pozatem pozwolenia na pracę nocną w przędzalniach byłyby udzielane w wyjątkowych wypadkach na okres przystosowania produkcji do pracy dwuzmianowej niektórym fabrykom, znajdującym się w małych miejscowościach.

Niezależnie od bawełnianego przemysłu przędzalniczego praca nocna będzie stopniowo likwidowana także w innych gałęziach przemysłu włókienniczego.

Dopłaty za godziny nadliczbowe. Pomiędzy pracodawcami a pracownikami zarówno umysłowymi, jak i fizycznymi powstają liczne spory na tle wynagrodzenia za pracę dodatkową za godziny poza zwykłym czasem.

Pracodawcy skłaniają pracowników do zawierania umów, w których ustalają dowolnie pewne normy. Zachodzi więc pytanie, czy takie umowy są ważne wobec tego, że art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. Nr. 2 z 1920 r.) stanowi, że praca w godzinach, przekraczających przewidzianą w ustawie maksymalną liczbę godzin pracy winna być wynagradzana conajmniej 50% dodatkiem do płacy normalnej, lub — jeżeli trwa dłużej ponad 2 godziny, albo przypada na porę nocną, albo też w niedzielę i święta — conajmniej 100% dodatkiem.

Na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco, jeżeli warunki umowne są gorsze od warunków ustawowych. Umowa obrażająca minimalne normy wynagrodzenia jest nieważna, gdyż — jak ustaliło orzecznictwo Sądu Najwyższego wspomiany art. 16 „jest przepisem porządku publicznego, któremu nie wolno ubliżać przez umowy prywatne".

Kasy Chorych a postronna pomoc lekarska. Często się zdarza, że zamożniejsi członkowie Kasy Chorych uciekają się do pomocy lekarskiej pozakasowej. Powstaje pytanie, czy Kasa Chorych obowiązana jest zwrócić członkowi koszty leczenia poza pomocą lekarską Kasy.

W podobnych wypadkach wszystkie Kasy Chorych, powołując się na art. 42 p. III ustawy z dn 19 maja 1920 r. (D. U. Nr. 44 poz. 272) odpowiadają, że są obowiązane do zwrotu kosztów tylko w wypadkach pomocy nagłej lub gdy zwrócono się o pomoc za wyraźnem zezwoleniem Zarządu Kasy. Nieco odmiennie jednak wygląda taka sytuacja w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego. Mianowicie — w myśl tego orzecznictwa — gdy bezspornie ustalono, że pewnego rodzaju pomoc lekarska była konieczna, a tej pomocy Kasa dostarczyć nie mogła ze względu na braki organizacyjne, w tym wypadku Kasa jest obowiązana zwrócić koszty leczenia, bez względu na to, czy uprzednio chory wyjednał sobie zgodę Zarządu Kasy Chorych.

Odbudowa portów sowieckich. Władze sowieckiej marynarki handlowej przystąpiły do odbudowy szeregu portów morza Bałtyckiego, Czarnego, Azowskiego i Białego, jak również portów Dalekiego Wschodu. Zamierzona jest budowa nowych magazynów, odbudowa przystani, przeprowadzenie nowych linii kolejowych i mechanizacja czynności przeładunkowych. Nowoczesne dworce pasażerskie zostaną wybudowane w portach Feodozja, Tuapse, Soczi, Noworosyjsk, Batum i t. d. Koszta budowy obliczone są na 12 miljonów rubli. Pozatem zdecydowano zbudować 148 statków różnych typów dla uzupełnienia marynarki pomocniczej. Na ten cel wyasygnowano 5,7 miljon. rubli. Budowa będzie dokonana w fabrykach sowieckich.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 23 stycznia.

Na giełdzie akcyjnej obroty w papierach państwowych, procentowych oraz kilka transakcji w akcjach. Dolarówka podrożała. Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Lwów, dnia 22 stycznia 1929.

4½% l. zast. Banku Hipot. 46.—, 4% l. zast. Banku Hipotecznego 42.25, 42.—, 4% Tow. Kred. Ziemsk. 42.—, Browary 210.—, Chodorów 236.—, Gazy wsch. 27.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 23 stycznia.

Na giełdzie zbożowej żyto i owies są nadal przedmiotem większych obrotów. Poszukiwana wyka czarna, która zwyżkuje w cenie. Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Lwów, dnia 22 stycznia 1928.

Na Giełdzie wielkie obroty w życie i owsie. Ogólny obrót 350 ton.

Żyto i owies podrożały, natomiast hreczka potaniała.

Tendencja lekko zwyżkowa, usposobienie bardzo ożywione.

Żyto małop. loco stacja załadow. 33.50 do 34.25, Owies małop. loco stacja załadow. 31.50 do 32.50, Wyka szara 33.— do 34.—, Hreczka 37.50 do 38.50, Żyto małop. loco wagon Lwów 36.— do 36.75, Owies loco wagon Lwów 34.— do 35.—.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 stycznia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·00	8·90·00	8·86·50
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·90·00	124·21·00	123·59·00
Holandja	357·50	358·40	356·60
Kopenhaga	237·92	238·52	237·32
Londyn	43·25·00	43·36·00	43·14
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·86·00	34·95·00	34·77·00
Praga	26·38	26·45	26·32
Szwajcarja	171·50	171·93	171·07
Sztokholm	238·43	239·90	237·83
Wiedeń	125·24·00	125·55·00	124·93·00
Włochy	46·67·00	46·79	46·55

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 60·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·75
dolarówka 104·00 102·50 000·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 stycznia 1929

Bank Dysk.	139·00	Modrzejów	32·25
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	91·00
Zw. Sp. Zar.	85·00	Starachowice	38·50
Bank Polski	192·50	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	90·00	Zieleniewski	140·00
Siła i Światło	113·00	Zawiercie	16·00
Warsz. cuk.	45·00	Borkowski	15·00
Węgiel	97·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	43·50	Siersza d.	56·00
Lilpop Rau	37·50	Rudzki	44·00
Bank Zachod.	85·00	Spirytus	27·25
Firlej	55·00	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 22 stycznia 1929

Bank Przem.	105·00	Siersza d.	140·00
B. Polski	190·00	Parowozy	—·—
Zieleniewski	138·00	Chodorów	235·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	255
Tohan	15·00	Chybie	69·70

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 22 stycznia 1929

Berlin	168·89	Czerniowce	64·25
Budapeszt	123·94	Austr. kol. p.	48·45
Bukareszt	4·26	Goleszów	280·00
Kopenhaga	189·60	Cement	118·00
Londyn	34·47	Browary	160·00
Medjolan	37·20	Alpiny	40·10
N. Jork	710·65	Berg u. Hüt.	8·62·00
Paryż	27·77	Poldi Hütten	186·10
Praga	21·02	Prager Eisen	493·75
Warszawa	79·94·00	Rima	113·50
Zurych	136·67	Skoda	309·75
Renta majowa	0·795	Siersza	11·75
Renta lutowa	0·801	Silesia	0·07
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	115·50
Bankverein	25·30	Apollo	123·00
Bodenkredit	109·50	Fanto	6·40
Kreditanstalt	59·75	Karpaty	18·00
Hipoteczny	91·90	Galicja	67·00
Kompas	15·80	Nafta	33·00
Länderbank	31·25	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·25·00	Bank Małop.	0·31

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 22 stycznia 1929

Paryż	20·32·00	Berlin	123·56
Londyn	25·21·00	Wiedeń	73·05
Nowy Jork	5·20·00	Praga	15·38
Włochy	27·21·00	Warszawa	58·20

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 22 stycznia 1929

N. Jork	484·94	Niemcy	20·411·0
Holandja	12·09·84	Szwajcarja	25.218
Francja	124·09	Praga	163·87
Belgja	34·908·0	Wiedeń	34·52
Włochy	92·70	Warszawa	43·27

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 22 stycznia 1929

Londyn	124·10	Holandja	10·25·75
N. Jork	25·58·50	Praga	75·80
Włochy	133·85	Niemcy	608·00
Szwajcarja	492·00	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 625/28/3. Dnia 28 lutego 1929 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 10 licytacja następujących w gminie Putiatyńce położonych posiadłości a to: 1) whl. 473 obejmującego pgr. 627/2 rola — 709 kw. sążni oszacowanej na 1200 zł., a najniższej oferty 800 zł., 2) whl. 905 obejmującego pgr. 2075 i 2076 obsz. 1022 kw. sążni wartości szacunkowej 1100 zł., a najniższej oferty 733 zł. 33 gr., 3) whl. 984 obejmującego pgr. 547 obsz. 810 kw. sążni wartości szacunkowej 1100 zł., a najniższej oferty 733 zł. 33 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 539

Sąd grodzki, Oddział IV.
Rohatyn, dnia 12 stycznia 1929.

E. 1055/28/3. Edykt licytacyjny. Dnia 28 lutego 1929 o godzinie rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 10 licytacja 1/2 whl. 1249 gm. Rohatyn składającego się z placu budowlanego obszaru około 130 m., na którym stoi domek parterowy lepianka, wartości szacunkowej 2525 zł., a najniższej oferty 1262 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 540

Sąd grodzki, Oddział IV.
Rohatyn, dnia 12 stycznia 1929.

E. VI. 267/28. Edykt. Dnia 18 lutego 1929 godz. 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 34 licytacja realności whl. 161 gminy Rzędzin, to jest domu murowanego i gruntu o obszarze 42 ar. 69 m kw. z ciężarami karty C. Wartość szacunkowa 8.814 zł. 50 gr. Najniższa oferta 5.476 zł. 34 gr. Warunki licytacyjne oglądać można w godzinach urzędowych. 536

Sąd grodzki.
Tarnów, dnia 21 stycznia 1929.

E. 4698/28. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 22 lutego 1929, godzina 9 rano w biurze Nr. 4 licytacja realności whl. 451 gminy Ilkowice, ocenionej na 540 zł. Najniższa oferta wynosi 360 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 534

Sąd grodzki.
Sokal, dnia 9 stycznia 1929.

E. IV. 6/25/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Salomona Wieliczkera, kupca w Wadowicach jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 20 lutego 1929 o godzinie 12 w południe w Sądzie tutejszym w biurze Nr. 57 licytacja 7/88 części dóbr tabularnych Falkowa dolna whl. 314. Wartość szacunkowa 7.167 złotych. Najniższa oferta 4.778 złotych. Do sprzedaż się mającej nieruchomości nie należą żadne przynależności. Poniżej oferty sprzedaż nie nastąpi. 532

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Nowy Sącz, 12 stycznia 1929.

E. 1838/28. Edykt licytacyjny. Dnia 15 lutego 1929 odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 804 gm. Starawieś Marcina Pąty podanej. Cena szacunkowa wynosi 1450 zł., najniższa oferta 966 zł. Warunki licytacyjne można przejrzeć w tut. Sądzie. 529

Sąd grodzki.
Limanowa, 31 grudnia 1929.

E. 3351/28/23. Edykt licytacyjny. Dnia 14 marca 1929. godzina 8.15 odbędzie się w Sądzie tutejszym biuro Nr. 18 przymusowa sprzedaż niewpisanej do księgi gruntowej realności Nr. domu 1265 w Nadwórnej, składającej się z pbud. 1083 przy ulicy Kościuszki z budynkiem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi. Wartość szacunkowa 41791 zł. Najniższa oferta 20896 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wszystkich, którzy roszczą sobie prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości wzywa się do zgłoszenia swych roszczeń w tutejszym Sądzie do dnia 1 marca 1929, w przeciwnym razie będą one uwzględnione o tyle, o ile w tus. aktach są wykazane. 531

Sąd grodzki, Oddział V.
Nadwórna, dnia 3 stycznia 1929.

E. 2128/28. Edykt licytacyjny. Dnia 22 marca 1929 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna sprzedaż całej realności lwh. 11 gminy Juraszowa, oszacowanej na 20.570 zł., najniższa oferta 13.713 zł. — wraz z przynależytościami oszacowanemi na 5.318 zł. 535

Sąd powiatowy.
Stary Sącz, 24 grudnia 1928.

E. 163/28/3. Edykt licytacyjny. Dnia 28 lutego 1929 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 10 licytacja 1/5 części pbud. lk. 96/2 pusty plac i pgr. 337 ogród i pgr. 336/4 ogród wartości szacunkowej 160 zł., a najniższej oferty 106 zł. 66 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Rohatyn, dnia 12 stycznia 1929. 538

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. I. 134/28/1. Edykt. Przeciw Józefowi Zygadle, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu powiatowego w Zakliczynie przez Jana i Teklę Gnoińskich, rolników w Słonej pozew o zapłatę 55 dolarów zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną jest rozprawa na dzień 12 lutego 1929 o godzinie 10 rano w Sądzie tutejszym, biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw niewiad. z miejsca pobytu Józefa Zygadły ustanawia się Panią Annę Zygadłową w Brzozowej kuratorką. Taż kuratorka zastępywać będzie Józefa Zygadłę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 541

Sąd powiatowy, Oddział I.
Zakliczyn, dnia 31 października 1928.

E. VIII. 5145/28/8. Ustanowienie kuratora. W sprawie egzekucyjnej wierzyciela Dra Jonasza Herschdörfera, adw. w Drohobyczu, przeciw zobowiązanej firmie „Browak" Spółce naft. z ogr. odp. w Borysławiu pto. 14889 zł. 53 gr. itd. zpn. ustanawia się dla zobowiązanej, której nie można było doręczyć uchwały z 15 stycznia 1929 kuratora ad actum w osobie adw. Dra Marjana Rosenberga w Drohobyczu, który zastępywać będzie zobowiązaną dopóki ona w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 537

Sąd grodzki, Oddział VIII.
Drohobycz, dnia 22 stycznia 1929.

C. II. 20/29/2. Edykt. Przeciw Janowi Jochrowi, Antoninie z Jochrów Halkiewiczowej i Franciszkowi Jochrowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu grodzkiego w Muszynie przez Nissena Weissa w Muszynie pozew o 640 zł. 67 gr. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 15 lutego 1929, godzina 9, biuro Nr. 7. Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych ustanawia się Pana Wawrzyńca Jurczaka w Muszynie kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w Sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują. 530

Sąd grodzki, Oddział II.
Muszyna, dnia 19 stycznia 1929.

Prez. 450/18/29. Ogłoszenie. Na pierwszą, dnia 4 marca 1929 rozpocząć się mającą zwyczajną kadencję Sądów przysięgłych w tutejszym Sądzie okręgowym zamianowani zostali: Prezes Sądu okręgowego Bronisław Kijas przewodniczącym, zaś Wiceprezes Sądu okręgowego Franciszek Tichy i Sędziowie okręgowi Tadeusz Grodecki, Adolf Silber i Dr. Ignacy Byszewski zastępcami przewodniczącego. 528

Prezes Sądu okręgowego.
Rzeszów, dnia 19 stycznia 1929.

L. 1859. Sąd Apelacyjny ogłasza, że wdrożył postępowanie sprostowawcze w myśl ustawy z 25 lipca 1871 Nr. 96 dz. u. p. z powodu odnowienia zniszczonych części ksiąg gruntowych gmin katastralnych: a) Smólno, w okręgu Sądu grodzkiego w Brodach, — i b) Załanów, w okręgu Sądu grodzkiego w Rohatynie, i wzywa wszystkich interesowanych, ażeby wszelkie zgłoszenia w myśl § 7 powyżej powołanej ustawy wnosili najdalej do dnia 30 kwietnia 1929 co do księgi gruntowej ad a) w Sądzie grodzkim w Brodach, zaś co do księgi gruntowej ad b) w Sądzie grodzkim w Rohatynie. 521

Lwów, 15 stycznia 1929.

SPADKI.

A. 333/27. Edykt. Sąd grodzki w Otynji ogłasza, że 22 maja 1927 w Otynji zmarł Aleksander Strocki, notarjusz, pozostawiając testament, w którym ustanowił dziedziczką uniwersalną żonę Centylję. Sądowi miejsce pobytu syna spadkodawcy Jerzego Strockiego nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby do jednego roku licząc od dnia niżej podanego, zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, w przeciwnym razie przeprowadzi się pertraktację z kuratorem nieobecnego Eugenjuszem Stebnowskim. 533

Sąd grodzki, Oddział II.
Otynja, dnia 21 stycznia 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 3/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Hermana Schwartza, właściciela składu obuwia w Złoczowie, niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy p. Jarosław Baranowski, Sędzia Sądu okręgowego w Złoczowie; zarządca ugodowy p. Dr. Dawid Nagler, adwokat w Złoczowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 31 dnia 27 lutego 1929, o godzinie 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 lutego 1929 w tutejszym Sądzie okręgowym. 550

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Złoczów, dnia 15 stycznia 1929.

Sa 16/28/8. Zatwierdzenie układu. Zawarty w dniu 26 listopada 1928 między wierzycielami a dłużnikiem Stefanem Basem, betoniarzem w Mitulinie układ zatwierdza się.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Złoczów, dna 4 grudnia 1928. 548

Sa 10/28/7. Zatwierdza się zawarty w dniu 3 października 1928 między wierzycielami a dłużnikiem Izraelem Hochbergiem, kupcem w Glinianach układ. 547

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Złoczów, dnia 14 listopada 1928.

Sa 20/28/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku 1) Lei Taffet zam. Baumrind, 2) Eljasza Baumrinda, kupców w Zborowie, niewpisanych w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy p. Tadeusz Drzewski, naczelnik Sądu powiatowego w Zborowie. Zarządca ugodowy p. Gabrjel Wunsch, kupiec w Zborowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 24 stycznia 1929 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 stycznia 1929 w Sądzie powiatowym w Zborowie. 549

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Złoczów, dnia 20 grudnia 1928.

Sa 4/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Zalmena Leiby Feuera recte Uricha we Lwowie, Serbska 2. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, Sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Szymon Fläschner, adwokat we Lwowie, Kołłątaja 10. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 4 marca 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 lutego 1929. 552

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.
Lwów, dnia 18 stycznia 1929.

Sa 85/28/31. Zatwierdza się ugodę zawartą 31 października 1928 między dłużnikiem Filipem Schneidrem, kupcem we Lwowie a jego wierzycielami. 553

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 4 stycznia 1929.

Sa 66/28. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Leibisza Peczenika w Czortkowie. Komisarz ugodowy Sędzia okręgowy Panas, zarządca ugodowy Dr. Kleinman w Czortkowie. Audjencja ugodowa dnia 29 stycznia 1929, godzina 10 w Sądzie powiatowym w Czortkowie. 525

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 15 grudnia 1928.

Sa 51/28. Edykt. Sąd okręgowy w Czortkowie zatwierdza układ zawarty pomiędzy dłużnikami Hermanem i Matyldą Ungarami, kupcami w Czortkowie a ich wierzycielami przy audjencji dnia 20 grudnia 1928. 524

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 10 stycznia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 329/28. Wasyl Steć, urodzony 2 lutego 1893 r. w Kołtowie, powiat Złoczów, zaginął od roku 1915 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Strusiewicza w Złoczowie. 546

Sąd okręgowy.
Złoczów, 20 listopada 1928.

T. IV. 107/27/13. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Bobek syn Kazimierza i Marji urodzony dnia 24 marca 1896 w Jamach powiat Mielec powołany do 25 pułku pospolitego ruszenia w roku 1915 miał zaginąć w roku 1916 na włoskim froncie pod Doberdo. Wzywa się każdego o udzielenie Sądowi lub kuratorowi adwokatowi drowi Schützerowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś Józefa Bobka wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 lipca 1929. 11208

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 3 grudnia 1928.

T. 367/28. Mikołaj Uruski, syn Jana z Cygan, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie, powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Brenholza, adwokata w Czortkowie do dnia 1-go lipca 1929. 527

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 17 grudnia 1928.

T. 355/28. Petro Stryłec, syn Wasyla z Muszkatówki, żołnierz armji ukraińskiej, zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Jurczyńskiego, adwokata w Czortkowie do dnia 31 grudnia 1929. 526

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 7 grudnia 1928.

T. 576/28. Michał Śliwiński, urodzony urodzony 1896, Dublany, jako żołnierz polski zaginął 1919 w obozie w Mikulińcach. Celem udowodnienia śmierci wzywa się, aby do 3 miesięcy zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 11333

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 25 października 1928.

T. 89/28. Jaremiasz Hubczak, urodzony 1897, Stryj, jako żołnierz zaginął 1917. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 11334

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 3 listopada 1928.

L. 208/929

Nisko, dnia 19 stycznia 1929.

KONKURS

Tymczasowy Zarząd powiatowy w Nisku rozpisuje niniejszem konkurs na posadę Lekarza okręgowego z siedzibą urzędową w Rudnlku nad Sanem.

Okręg sanitarny Rudnik n/S obejmuje 13 gmin, liczących 17.000 mieszkańców.

Do posady tej przywiązane są pobory odpowiadające XII grupie uposażenia urzędników państwowych, oraz ryczałt na objazdy służbowe i na wydatki kancelaryjne przez Tymczasowy Wydział Samorządowy w likwidacji we Lwowie wyznaczyć się mający.

Chcący uzyskać posadę, mają wykazać oprócz dostatecznego fizycznego uzdolnienia następujące warunki:

1. Obywatelstwo polskie
2. Dyplom doktora medycyny upoważniający do praktyki lekarskiej
3. Nieskazitelny charakter
4. Znajomość języka polskiego
5. Praktykę conajmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim
6. Że nie przekroczył 40 roku życia.

Pierwszeństwo w przyjęciu będą mieli ci kandydaci, którzy się wykażą dwuletnią praktyką w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, lub egzaminem fizykackim.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden potem nastąpić może stabilizacja.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Nisku w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 lutego 1929.

Kierownik Tymcz. Zarządu pow. Starosta
Skarzyński m. p.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

ZAGINIONE DOKUMENTY KOTŁA PAROWEGO Nr. 452 St. 3469 fabrykatu Brünn Königsfeld własność firmy „Montania" w Borysławiu — unieważniamy niniejszem ogłoszeniem „Montania" Ska Przem. Handl. Borysław. 516

ZARZĄD KOPALNI NAFTY
B. WITTELS i S-ka W LIBRANTOWEJ
unieważnia zaginioną księgę
rew. kotła parowego marki Zeptau — Stefanau Nr. fab. 1107 Nr. Stow. 36576 opiewająca na BANK OF ENGLAND.

Popieraj wytwórczość krajową!

Komunikat.

Wyłącznie dla ubezpieczonych członków Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie będzie do wynajęcia w domu czynszowym we Lwowie przy ul. Stryjskiej, **78 mieszkań** 1—3 pokojowych z kuchnią i przyn. i 5 pokoi kawalerskich z terminem objęcia od **pierwszego kwietnia 1929.**

Podania o mieszkania winny być wniesione **wyłącznie** na specjalnych kwestjonarjuszach, które wydaje protokół podawczy Zakładu Ubezp. Prac. Umysł. we Lwowie przy ul. Piekarskiej 1a I p., od godz. 8-mej do 14-tej popołudniu. **Termin wnoszenia podań upływa 5 lutego 1929** włącznie. Później wniesione podania nie będą rozpatrywane.

Petenci nieuwzględnieni przy rozdziale mieszkań w domu czynszowym Zakładu we Lwowie przy ul. Na Bajki, którzy obecnie reflektują na mieszkanie, winni ponownie wnieść podanie na przepisanych kwestjonarjuszach.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.**; na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne i cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.